Dziś: 8 miesięcy więzienia i... srebrny Krzyż Zasługi

Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy
Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 263 Wydanie Ł Rok 68 Czwartek, dnia 17 listopada 1938

Z obchodu 20-ej rocznicy zakończenia wojny światowej w Paryżu



Sztandary rozwiązanych po wojnie światowej pułków pod Łukiem Triumfalnym w dniu 11 listopada rb.



Uczniowie szkoły piechoty w St. Cyr w barwnych mundurach podczas rewii na Polach Elizejskich z okazji rocznicy zawieszenia broni

Porozumienie słowacko-czeskie w sprawie konstytucji

Praga (PAT) Obrady mieszanej komisji słowacko-czeskiej, mające na celu ostateczne uzgodnienie stanowiska obu stron w sprawie ustawy konstytucyjnej, zostały wczoraj rano zakończone. Delegacja słowacka wyjechała w godzinach południowych do Bratysławy. Dziś toczyć się będą jedynie obrady technicznej komisji prawników, celem ostatecznej redakcji ustawy konstytucyjnej i ujęcia jej w formę prawną.

Ks. Bernard i ks. Julianna znowu w Polsce

Poznań, 15. 11. — Wczoraj po południu o godz. 18 przejechał samochodem przez Poznań, w drodze do majątku Iwno, ks. Bernard holenderski. W Poznaniu zatrzymał się w Hotelu Bazar i spożył tam podwieczorek.

Jak słychać, dziś przyjechać ma do Polski również z wizytą do Iwna ks. Julianna holenderska.

Sprawa turystyki na Zaolziu

Cieszyn. (Tel. wł.) Odbyła się tu konferencja w sprawie organizacji turystyki i schronisk na Zaolziu. Uzgodniono plan zagospodarowania turystycznego zaolzańskiej partii Beskidu Śląskiego. Tereny na zachód od Olzy obejmie Towarzystwo sportowo-turystyczne „Beskid Śląski". Polskie Tow. Tatrzańskie zgłosiło gotowość przejęcia schroniska górskiego na Girowej.

Ze względu na spodziewany w sezonie zimowym liczny zjazd narciarzy w góry Zaolzia, obfitujące w doskonałe tereny narciarskie, postanowiono dołożyć starań, aby kwestia zagospodarowania schronisk i znakowania była w najbliższych tygodniach uregulowana.

Dla należytego usprawnienia ruchu letniskowego na Zaolziu powołana ma być specjalna komisja przy Związku Propagandy Turystyki woj. śląskiego.

Groźne niepokoje na Rusi Podkarpackiej

Na obszarze, który nie przeszedł do Węgier, nie ustają zaburzenia i krwawe walki

Praga. (ATE) Z pozostałych przy Czecho-Słowacji obszarów Rusi Podkarpackiej bezustannie dochodzą niepokojące wiadomości o położeniu w górnej części, w tzw. Werchowinie. Interpelowane przez korespondenta praskiego ATE czynniki oficjalne stwierdzają, że położenie jest groźne, głównie ze względu na to, że operacje oddziałów powstańczych z nizin Rusi Podkarpackiej, zajętej obecnie przez Węgrów, przerzuciły się na Werchowinę, gdzie znalazły podatny grunt.

Między Debreczynem a Wielkim Bereznem przerwana była komunikacja telegraficzna, powstańcy bowiem poprzecinali w 11 miejscach kabel. Autokar patrolowy z 12 żołnierzami, uległ strzaskaniu, gdyż najechał na podrzuconą na drodze prymitywnie skonstruowaną minę. Słabości ładunku dynamitu, znajdującego się we wspomnianej minie, należy zawdzięczać, że tylko dwóch żołnierzy i szofer odnieśli rany.

W wiosce Kniahinina ludność miejscowa powiesiła dwóch żandarmów czeskich i przebywającego z nimi bojówkarza „ukraińskiego".

Z całego szeregu wsi werchowińskich nadchodzą wiadomości o walkach ludności z uzbrojonymi w czeski sprzęt wojskowy bojówkami ukraińskimi. Bojówki te załatwiają swoje porachunki z miejscową ludnością.

Rzym (PAT) Opinia włoska ze wzrastającym napięciem śledzi rozwój zagadnienia Rusi Podkarpackiej.

„Piccolo" pisze, że sytuacja w tym kraju staje się z dnia na dzień coraz bardziej krytyczna. Zagadnienie połączenia Rusi Podkarpackiej z Węgrami i osiągnięcia wspólnej granicy pomiędz Węgrami a Polską staje się bardzo aktualne i rozwija się w dramatycznych okolicznościach. Do Budapesztu nadeszły wieści o nowych poważnych tarciach, które miały miejsce podczas zajmowania przez Węgrów terenów, przyznanych Węgrom. Ponieważ Czesi zamiast ewakuować poszczególne tereny, stawiali opór wojskom węgierskim, przeto doszło do starć, przy czym Węgrzy w kilku miejscach przekroczyli o kilka kilometrów linię demarkracyjną i dotarli aż do Nagyszollos.

„Messaggero" donosi, iż lud karpatoruski rozpocznie niebawem prawdziwą wojnę domową, celem wyswobodzenia się spod jarzma czeskiego jeszcze przed nastaniem zimy.

Zagadnienie Rusi Podkarpackiej wysunęło się obecnie na pierwszy plan zainteresowań polityki węgierskiej. Zdaniem „Popolo di Roma" Ruś Podkarpacka może się stać wkrótce terenem prawdziwej wojny domowej, która zmusiłaby Węgry do zajęcia bardzo energicznego stanowiska.

Pogrom Żydów w Gdańsku trwa

Usunięcie demonstrantów żydowskich sprzed gmachu Komisariatu R. P.

Gdańsk. (Tel. wł.). Pogrom Żydów w Gdańsku trwa w dalszym ciągu. Rewizje i aresztowania nie ustają. Żydzi sprzedają swe nieruchomości i przygotowują się do wyjazdu.

We wtorek rano przed gmachem Komisariatu R. P. w Gdańsku zjawiło się kilkudziesięciu Żydów, którzy chcieli szukać tam schronienia. Policja gdańska przysłała na miejsce specjalny oddział, który demonstrantów Żydów rozpędził, dokonując aresztowań.

Napływ Żydów do Gdyni trwa w dalszym ciągu. Hotele gdyńskie przepełnione są uciekinierami. W środę motorowcem „Piłsudski" wielu bogatszych Żydów wybiera się do Ameryki. (p)

Zniesiona cenzura

Praga. (PAT). W Czecho-Słowacji zniesioną została obowiązująca tu od 23 września cenzura listów i przesyłek zagranicznych.

Wolą dawać pieniądze, niż życie

Jerozolima. (PAT.) Zbiórka na żydowski „fundusz obrony" przyniosła w ciągu pierwszych trzech dni ok. 25.000 funtów, co można uważać za bardzo dobry wynik, jeśli się zważy, że większość ludności żydowskiej w Palestynie jest średnio lub mniej zamożna.

Natomiast werbunek ochotników do rezerwy obrony narodowej idzie dość opornie. Dotychczas zapisało się wszystkiego około 300 młodych ludzi i dziewcząt.

Czy nowa demonstracja przeciwpolska w Gdańsku?

Pominięcie przedstawicieli rządu polskiego i „Polskich Linii Okrętowych" w uroczystości poświęcenia nowej pochylni w Stoczni Gdańskiej

Gdańsk. (Tel. wł.). W Stoczni Gdańskiej odbyła się uroczystość poświęcenia nowej pochylni o długości 180 m, na której będą budowane większe statki. Równocześnie na nowej pochylni położono stępkę pod nowy okręt. Była to uroczystość zapoczątkowania budowy nowego polskiego statku motor. „Bielsko", który przeznaczony jest dla „Polskiej Linii Bawełnianej" i komunikacji między Gdynią a portami zatoki meksykańskiej.

O uroczystości tej, mającej duże znaczenie dla dalszego rozwoju stoczni, zamieszcza prasa gdańska entuzjastyczne sprawozdania.

Do zebranych robotników przemówił m. i. bawiący w Gdańsku namiestnik Rzeszy w b. Austrii Seyss-Inquart. W uroczystości ponadto wziął udział Senat Gdański z prezydentem Greiserem i gauleiterem Forsterem na czele. Oczywiście program uroczystości przepełniony był hymnami niemieckimi i okrzykami na cześć Hitlera.

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, na uroczystość położenia stępki pod nowy polski transatlantyk nie zaproszono ani przedstawicieli „Polskiej Linii Okrętowej", która nowy statek zamówiła, ani też przedstawicieli rządu polskiego, który jest właścicielem przedsiębiorstwa żeglugowego.

Sprawa jest więc niebywałym

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dokąd mają emigrować Żydzi z Niemiec?

Zdaniem prasy angielskiej, W. Brytania i St. Zjednoczone są powołane do rozwiązania kwestii żydowskiej przez dopuszczenie imigracji Żydów na posiadane przez nie, a mało zamieszkane tereny

Londyn. (ATE) W odpowiedzi na wezwanie przywódcy opozycji posła Attlee premier złożył oświadczenie o wypadkach, jakie zdarzyły się w Niemczech od dnia zamachu na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha. Premier oświadczył, że nikt w Anglii nie będzie bronił zbrodni, popełnionej w Paryżu.

Na zapytanie, czy rząd angielski nie zamierza otworzyć dostępu uchodźcom żydowskim do kolonij brytyjskich, premier odpowiedział, że sprawą tą zajmuje się Międzynarodowa Komisja dla Spraw Uchodźców.

Londyn. (PAT) „Evening Standard" w artykule wstępnym, poświęconym położeniu Żydów w Niemczech, stwierdza, że same tylko wyrazy współczucia i demonstracje są bezskuteczne. Koniecznym jest natomiast znalezienie odpowiednich środków dla zapewnienia im wystarczających kapitałów do rozpoczęcia nowego życia w nowym kraju.

„Dla oczywistych względów zagadnienie to — stwierdza dziennik — dotyczy głównie rządów W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Trudności praktyczne są wielkie, zwłaszcza że Niemcy prawdopodobnie nie zezwolą emigrantom żydowskim zabrać ze sobą większych kapitałów. O ile opracowane być mają konstruktywne plany masowego przesiedlenia Żydów, to pierwszy krok, jaki oba te rządy podjąć winny, byłby zwróceniem się o współpracę do przewódców Żydów angielskich i amerykańskich".

Na ten sam temat wieczorny „Star" oświadcza, że koniecznym jest obmyślenie praktycznych środków ratunku dla Żydów i stwierdza, że „istnieją dwa potężne rządy, które mogłyby podjąć inicjatywę w tym dziele chrześcijańskiego miłosierdzia, a mianowicie rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Przez podjęcie rewizji swojej polityki emigracyjnej mogą one bardziej aniżeli rządy jakichkolwiek innych krajów przyczynić się do rozwiązania kwestii żydowskiej w Europie środkowej".

Dwa te głosy londyńskiej prasy wieczornej stanowią do pewnego stopnia nowość w ujmowaniu zagadnienia żydowskiego przez angielską opinię publiczną. Po raz pierwszy bowiem prasa angielska stwierdza odpowiedzialność, jaka ciąży na rządach brytyjskim i amerykańskim, które przez dopuszczenie imigracji na liczne posiadane przez nie, a mało zamieszkane tereny, są jedynie w stanie rozwiązać zagadnienie żydowskie.

Zaprzeczenie o samobójstwach

Berlin. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Liczba samobójstw na terenie stolicy Rzeszy — Berlina, jak ustalono urzędowo, w ciągu ostatnich dni nie powiększyła się w stosunku do zwykłej przeciętnej. Przypuszczenie, że ostatnie zarządzenia antyżydowskie spowodowały masowe zamachy samobójcze wśród Żydów, nie odpowiadają prawdzie.

Szpitale żydowskie w Niemczech

Berlin. (ATE) 286 lekarzy żydowskich otrzymało upoważnienie od władz niemieckich pielęgnowania i leczenia Żydów zamieszkałych w Berlinie. Wszystkie szpitale żydowskie w Berlinie i na prowincji będą w dalszym ciągu czynne. Gdyby upoważnieni przez władze lekarze żydowscy nie mogli wykonywać swych czynności, odnośne czynniki wyznaczą lekarzy niemieckich, którzy zastąpią ich w praktyce.

Echa zagraniczne pogromu

Londyn. (ATE) Przed gmachem ambasady niemieckiej na Carlton Terrace odbyły się manifestacje antyniemieckie w związku z nowymi ustawami przeciwko Żydom w Rzeszy. Policja rozproszyła manifestantów, żadnych aresztowań jednak nie dokonano.

Waszyngton. (ATE) Departament zdementował w sposób stanowczy pogłoski, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych poczynił w Berlinie demarche przeciwko nowym ustawom przeciwżydowskim. Wiadomości te są pozbawione wszelkich podstaw.

Kowno. (ATE) Według wiadomości otrzymanych z Kłajpedy tamtejsze władze szkolne zarządziły, aby w szkołach Kraju Kłajpedzkiego uczniowie Żydzi byli umieszczeni na specjalnych ławkach w kącie sali.

Dyplomatyczna wizyta

Warszawa. (Tel. wł.). Min. Beck przyjął wczoraj ambasadora amerykańskiego, który przedstawił mu nowego attaché wojskowego. (w)

1232 km rzeki Jangtse w rękach Japończyków

Tokio. (PAT.) Agencja Domei komunikuje, że marynarka japońska zajęła wczoraj m. Yoczou. Rzeka Jangtse na przestrzeni 1232 km pomiędzy Szanghajem a Yoczou jest obecnie obsadzona przez Japończyków.

Meksyk nie przyjmuje żydowskich „turystów"

Meksyk. (PAT). Wobec tego, że władze meksykańskie wykryły, iż cały szereg Żydów austriackich i niemieckich dostał się do kraju deklarując w konsulatach, że jadą jako turyści, roztoczono na granicy, a szczególnie w porcie Veracruz surową kontrolę nad pasażerami, przybywającymi z Europy.

Na statku „Orinoco", należącym do Hamburg-America Line, który przybył ostatnio do tego portu, zatrzymano 20 Żydów niemieckich, którzy jechali jako turyści, nie mając, jak się okazało, odpowiednich środków pieniężnych. Turyści ci tym samym statkiem powrócili do portu, skąd wyjechali.

Jednocześnie odesłana została większa grupa „turystów", którzy przybyli poprzednio i zdołali wcisnąć się do kraju.

Czy nowa demonstracja przeciwpolska w Gdańsku?

(Ciąg dalszy ze stronicy 1)

skandalem, który do głębi poruszył całą opinię polską w Gdyni i Gdańsku. Trzeba bowiem wiedzieć, że rząd polski jest współwłaścicielem Stoczni Gdańskiej. Plenipotentem kapitałów polskich w dyrekcji Stoczni Gdańskiej jest p. hr. Komorowski.

Dowiadujemy się również, że dyrektor Biura Portowego „Linij Żeglugowych Gdynia — Ameryka", komandor Jacynicz interesował się przygotowaniem budowy zamówionego statku i w tym celu udał się w ub. sobotę do Gdańska. Chociaż wszelkie przygotowania do uroczystości poświęcenia pochylni musiały już być poczynione, kom. Jacyniczowi oświadczono, że założenia stępki należy spodziewać się dopiero za dwa tygodnie.

Fakt powyższy wywołuje wrażenie, jakoby zarząd Stoczni Gdańskiej, oparłej o kapitał polski, zupełnie świadomie urządził manifestację, która w opisanym stanie rzeczy wygląda na demonstracyjne lekceważenie Polski.

Należy się spodziewać że rząd polski, jako współwłaściciel stoczni i dający zamówienia na budowę statków, wyciągnie ze skandalicznego faktu konsekwencje. (p)

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na uchodźców zza Olzy: B. B. Kondratowiczowa, Zakopane 5.—. Na szkoły zaolzańskie: St. M. przesłane przez L. M. ze Stryja jako zwrot kosztów pobytu w Poznaniu 20.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 860,37 zł.

Na Stronnictwo Narodowe: N. N. 5.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 30.— zł.

Dla rodziny tragicznie zmarłego narodowca w Wielkiejwsi: Zebrane w Klubie Kręglarzy — 1923 — 15.—, D., Poznań, 5.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 53.— zł.

Program uroczystości żałobnych w Turcji

Ankara. (PAT) Wielkie Zgromadzenie uchwaliło kredyty w kwocie pół miliona funtów tureckich na wydatki związane z uroczystym pogrzebem prezydenta Kemala Atatürka. 31 najwybitniejszych osobistości tureckich wygłosiło przemówienia, składając hołd pamięci zmarłego. W dniach 16 do 18 bm. trumna ze zwłokami będzie wystawiona w Stambule na widok publiczny. Dn. 19 bm. rano zwłoki zmarłego prezydenta zostaną przewiezione na pokład krążownika „Yavuz" przy odgłosie salwy honorowej (101 strzałów). Krążownik przewiezie zwłoki do Smyrny, skąd — również z honorami wojskowymi — specjalnym pociągiem zostaną przewiezione do Ankary.

Żałoba w tureckich placówkach dyplomatycznych

Warszawa. (Tel. wł.). W poniedziałek z powodu śmierci Atatürka wszystkie konsulaty i poselstwa tureckie były zamknięte. (w)

Nowy rząd Bułgarii

Sofia. (PAT) Premier Kiosseiwanow, któremu król powierzył misję tworzenia gabinetu, po krótkich konferencjach jeszcze w poniedziałek wieczorem utworzył nowy rząd w następującym składzie: premier i minister spr. zagr. — Jerzy Kiosseiwanow; minister spr. wewn. — gen. rez. Mikołaj Nedew; minister oświaty — prof. Bogdan Filow — prezes Akademii Umiejętności; minister finansów — Dobri Bożiłow — prezes Banku Narodowego Bułgarii; minister sprawiedliwości Mikołaj Jotow — poseł, b. minister robót publ.; minister wojny — gen. Teodozy Daskałow, zajmujący to samo stanowisko w gabinecie poprzednim; minister handlu — Ilja Kożucharow — b. minister sprawiedl.; minister rolnictwa — poseł Iwan Bagrianow; min. robót publicznych — Spas Ganew, b. minister; minister kolei — Włodzimierz Awramow — prokurator generalny sądu kasacyjnego. — Nowy gabinet jest **6 z kolei rządem** Kiosseiwanowa.

Powstańcy arabscy stracili Jerycho

Miasto to w ciągu roku znajdowało się w ręku Arabów — Akcja powstańcza trwa nadal w całej Palestynie

Jerozolima. (ATE) Wojska angielskie zakończyły w niedzielę okupację miasta Jerycho, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy znajdowało się w ręku Arabów.

Natarcie wojsk angielskich nastąpiło niespodziewanie. Oddziały angielskie przybyły na 11 samochodach ciężarowych. W akcji brały udział liczne samoloty. Przed zajęciem miasta samoloty angielskie zrzuciły znaczną ilość ulotek, w których ludność miasta wezwano do niestawiania oporu oddziałom angielskim. Natychmiast po obsadzeniu przez wojska angielskie ogłoszony został stan wyjątkowy.

Powstańcy arabscy jednak działają nadal. Przerwali oni w nocy na poniedziałek ponownie połączenia telefoniczne pomiędzy Lyddą a Jafą. W Haifie kilku Żydów zostało ciężko zranionych. W Galilei doszło do starcia pomiędzy powstańcami i oddziałami angielskimi: 3 Arabów poległo. W pobliżu wioski Sifurieh zabity został 1 Arab, drugi zaś ciężko raniony.

Jerozolima. (PAT.) Podczas masowych rewizyj, dokonywanych obecnie w całej Palestynie przez wojsko angielskie, odbierane są również znaczniejsze zapasy żywności, by nie mogły być rekwirowane przez powstańców. Wywołało to nową falę emigracji ze wsi do miast.

Kiepura żąda nagrania filmu za swe należności

Warszawa. (Tel. wł.). Kiepura posiada w Berlinie należności u rozmaitych firm filmowych i artystycznych na sumę kilku milionów złotych.

Aby uzyskać te pieniądze wystąpił on z propozycją nagrania filmu, opartego na motywach z r. 1920. Kiepura nalega, ażeby film ten nagrano w Polsce. W tej sprawie toczą się rokowania z przedsiębiorcami niemieckimi. (w)

Samobójstwa Żydów w Wiedniu

Warszawa. (Tel. wł.). Z Wiednia donoszą o licznych samobójstwach Żydów. W końcu ubiegłego tygodnia popełniło tam samobójstwo 21 Żydów. (w)

Były prezydent Benesz pod pręgierzem ciężkich zarzutów

W najbliższych dniach będzie utworzona komisja śledcza, mająca ustalić, kto ponosi winę za katastrofę państwową Czecho-Słowacji

Praga. (PAT). Jak donosiliśmy, senator czeskiego Stronnictwa Narodowego Zjednoczenia Matousek złożył formalny wniosek, domagający się utworzenia specjalnej komisji śledczej celem „ustalenia przyczyn oraz ewentualnej winy poszczególnych mężów stanu, którzy doprowadzili do katastrofy państwowej Republiki Czecho-Słowackiej".

W uzasadnieniu wniosku swego projektodawca wysunął liczne konkretne i sensacyjne zarzuty pod adresem b. prezydenta Benesza.

Największe wrażenie wywołało zapytanie sen. Matouska, który żądał wyjaśnienia, w jaki sposób w czasie od marca rb. do chwili podpisania układu w Monachium informowany był o stanowisku mocarstw rząd i parlament czesko-słowacki i jak brzmiały raporty, nadsyłane do Pragi przez posłów czesko-słowackich w Paryżu, Rzymie i Londynie. Komisja śledcza ma być utworzona w najbliższych dniach, najprawdopodobniej na początku przyszłego tygodnia, skoro tylko będą załatwione przez parlament najpilniejsze sprawy konstytucyjne.

W związku z tym na uwagę zasługuje wywiad, udzielony wczoraj przez posła czesko-słowackiego w Paryżu, min. Osuskiego, przedstawicielowi dziennika „Slovenski Hlas". Min. Osuski oświadczył m. i. w sposób dobitny, że „naród słowacki ma prawo żądania od niego wyjaśnień i ma prawo znać jego opinii, aby zostało wyjaśnione, czy i kto ponosi winę za katastrofę państwową, którą zdaniem dyplomaty czeskiego można było przewidzieć i powstrzymać. Pewne osobistości jednak — oświadcza dalej Osuski czyniąc wyraźną aluzję do osoby b. prezydenta Benesza — rozumiały, jaką jest sytuacja międzynarodowa, a pomimo to uparcie trwać chciały przy swoich zasadach i koncepcjach.

Minister spraw zagranicznych Chvalkovsky, który we wrześniu rb. był posłem w Rzymie, oświadczył ze swej strony przedstawicielom prasy, że od dawna doradzał rządowi polityke porozumienia z państwami sąsiednimi, informując o stanowisku Rzymu w sprawie sudeckiej zgodnie z faktycznym stanem rzeczy.

Z NASZEGO STANOWISKA

Oddać narodowi dziejową ojcowiznę

Dokonaliśmy — aczkolwiek nie w całej rozciągłości — likwidacji niewoli w zakresie terytorialnym. Zmartwychwstała Polska zebrała dużo ziem jej przynależnych.

Ciągle jednak jeszcze tolerujemy, niestety, w całym życiu polskim warunki, wykształcone przez lata niewolnego bytu, i prawa, które sobie obce elementy w stosunku do nas uzurpowały.

Kiedy my, Polacy, zajęci byliśmy walką o utrzymanie swej narodowości i najlepsze swe siły wytężaliśmy w tym kierunku, obcy żywioł i obcy kapitał wżerał się w nasz narodowy organizm i brał w posiadanie poszczególne dziedziny życia, zwłaszcza zaś dziedzinę życia gospodarczego.

I tak się złożyło, że grunt, przygotowany przez Staszica, pioniera niezmordowanego polskiego hutnictwa i górnictwa, w zagłębiach przemysłowych zajął obcy kapitał. Na terenie dawnych terenów węglowych Mieroszewskich i innych w Zagłębiu Dąbrowskim usadowił się obcy kapitał. Fundowany przez Rembielińskich i Ostrowskich przemysł włókienniczy okręgu łódzkiego uchwycił obcy kapitał. A handel i rzemiosło?

Już w pierwszych dniach wznowienia naszej państwowości runęły pomniki, symbolizujące wrogi ucisk trzech naszych zaborców, ale dotąd tolerancyjnie odnosimy się do innych znaków minionej niewoli terytorialnej.

Musimy sobie jasno i trzeźwo powiedzieć: dopóki na ziemi polskiej wszystkie elementy produkcji i wszystkie placówki gospodarcze i kulturalne nie przejdą w ręce polskie — dopóty nieprzerwane i niezniszczone są w całej pełni okowy niewoli. Dopóki jakiekolwiek stanowiska, a zwłaszczą odpowiedzialne, zajmują obcy, dotąd sieć niewoli oplata jeszcze nasz organizm.

Trzeba wysiłkiem zbiorowym całego polskiego społeczeństwa dokonać zasadniczej, wszechstronnej i **pełnej likwidacji obcej niewoli w życiu polskim.** Bez wyrzucenia z organizmu polskiego tego wszystkiego, co obce, bez przejęcia wszelkich odcinków życia polskiego przez żywioł polski — nie można sobie wyobrazić potężnego zrywu do wielkości.

Ciągle jesteśmy pętani, ktoś ustawicznie paraliżuje nasze wysiłki, nieprzerwanie wrogie elemnty wśród nas tkwią i intrygują. Naród musi się poczuć sobą, przestać być kaleką.

Całkowita jednak likwidacja niewoli i przywrócenie zupełne narodu do jego dziejowej ojcowizny możliwe jest tylko wówczas, gdy cały naród polski skupi się i zjednoczy wokół wszechpotężnej idei narodowej, którą tak bezinteresownie i bezkompromisowo, walcząc o pełne wyzwolenie i całkowitą niezależność, wciela w życie Polski — Stronnictwo Narodowe.

JAN WYGANOWSKI

„Wójt na wyborach“

Pod takim tytułem zamieścił wileński organ ozonowy „Naród“ felieton, zawierający wrażenia z komisji wyborczej w chwili głosowania. Między innymi zauważył felietonista taki obrazek:

„Kupa bab pcha się jedna przez drugą do okna, a wśród nich jak oparzony kręci się wysoki, szerokoplecy mężczyzna. Do jednej uśmiecha się, drugiej coś szepce na ucho, trzeciej pomaga stawiać kreski, słowem człowiek usłużny, jakiego w Opsie ze świecą trudno znaleźć.

„Sunę i ja do pokoju z zamiarem bliższego poznania tak uprzejmego dżentelmena, który rozłoszczony oporem upartej baby, sycząc zaczął ciskać wyzwiska:

„— Ty durna jak mój but baba Mówię ci, głosuj na drugiego, na Pimonowa.

„— Aha. Jak raz, budu hałasować czort wiedaje na kaho!

„— Ja ci mówię, że to najlepszy kandydat!

—„Usie jany dobryje panok jak śpiać. Ale ja hałasuju na dzirektora. Jonże wuczyć naszych sielskich chłapcow. Jon w kółku wuczyć mużyków, jak treba arać, na jaho budu hałasawać.

„Opalona wieśniaczka pochyla się nad białą kartką i czarną ręką postawia kreskę, pan zaś tak serdecznie dowodzący o jej głupocie, zwrócił się w innym kierunku szukać szczęścia. Zajrzałem mu przy tej sposobności w sympatyczną, nieco zaczerwienioną maskę, i cóż? Nie uwierzycie, jeśli wam powiem: był to Pan Wójt.“

Wileńskie „Słowo“ dodaje do tego obrazka następujący komentarz:

„Trzeba przyznać, że najmniej spodziewaliśmy się rewelacyj o nadużyciach wójtów, ze strony pisemka „ozonowego“. „Narodowi“ chodzi o to, że wójt doradzał kandydata nieozonowego.

Dziwny wójt! Widocznie się jeszcze nie jednoczy

REGENT KRÓLESTWA WĘGIER W KOSZYCACH



Adm. Horthy zwiedza odzyskane przez Węgry Koszyce, witany owacyjnie przez ubrane w świąteczne stroje Węgierki

„Żydzi Polsce wywalczyli niepodległość“

Szachrajstwo żydowskie, któremu przeczą notoryczne fakty

Prasa żydowska w dniu 20-lecia niepodległości poświęciła całe stronice przeróżnym artykułom, mającym udowodnić rzekomo powszechny udział żydostwa w polskich walkach niepodległościowych.

Oto próbka w postaci wyjątku z jednego z takich artykułów w „Naszym Przeglądzie“:

„Z dobrej i nieprzymuszonej woli szli Żydzi polscy do walki o niepodległość. Nie brano ich z poboru ani z obowiązkowej rekrutacji. Szli do walki o wolność, gdyż tak nakazywało im umiłowanie sprawy polskiej. Z drużyn strzeleckich, ze związków, z organizacyj socjalistycznych wstępowali do legionów, aby Polsce wywalczyć niepodległość.“

Jak się to czyta, to by się zdawało, że — Żydzi Polsce wywalczyli niepodległość i to właśnie ci, którzy z organizacyj socjalistycznych wstąpili do legionów.

Wiemy dobrze, co o tym sądzić i wiemy, jak to Żydzi „walczyli“ o niepodległość Polski.

Dla przykładu jeden fakt. Dnia 17 listopada na murach Przemyśla, wydartego przez polskie oddziały „Ukraińcom“, pojawiła się następująca odezwa:

„Wobec notorycznego faktu, że w walce o zdobycie Przemyśla brali po stronie Ukraińców mimo zapewnionej nautralności masowy udział Żydzi i strzelali do szturmujących oddziałów polskich, wzywam gminę żydowską do złożenia w komendzie kaucji 3 milionów koron.

„Kaucja powyższa przepada w razie ciężkich wykroczeń ludności wyznania mojżeszowego przeciw wojskom polskim na rzecz Skarbu Wojsk Polskich. Kaucja ma być złożona najpóźniej do dnia 21 bm. godz. 13 w południe.

„O ileby w wyznaczonym czasie kaucja złożona nie została, polecę moim oddziałom wojskowym odebranie ludności żydowskiej kwoty w wysokości 3 milionów koron.

„Przemyśl, dnia 17 listopada 1918 r.

„Tokarzewski m. p.
ppłk., i dowóca okręgu“.

Kaucja ta nie została złożona. Na interwencję bowiem wybitnych obywateli polskich, ubłaganych przez Żydów, płk Tokarzewski zaniechał jej ściągania. Historycznie jednak stwierdzono, że Żydzi byli przeciw nam.

Nie tylko tam zresztą i nie tylko wtedy. Pamiętamy rok 1848 w Wielkopolsce, rok 1863, a bliżej sięgając — 1920.

Faktów tych nie zatrze udział garści Żydków w legionach, ani patriotyczna ofiarność rzadkich i wyjątkowych jednostek spośród Żydów — co dzisiaj ogół żydowski usiłuje swoim zwyczajem przehandlować z lichwiarskim zyskiem.

Ale tym razem szachrajstwo się nie uda...

PPS chlubi się niesławną przeszłością

„Front ludowy“ w Polsce, złożony z PPS, jej zawodówek, demokratów i niektórych związków pracowników umysłowych ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego na czele postanowił wyzyskać dwudziestolecie niepodległości dla przypomnienia piłsudczykom ich socjalistycznej przeszłości i do przyciągnięcia ku sobie ich lewego skrzydła.

W tym celu „Robotnik“ wydał specjalny numer, w którym m. in. zamieścił manifest osławionego rządu lubelskiego ze wszystkimi podpisami jego ministrów. To przypomnienie jest bardzo pożyteczne, ale chyba nie dla PPS i jej celów politycznych. Wystarczy przytoczyć choćby ten jeden wyjątek z manifestu:

„Polaków, zamieszkałych na ziemiach b. Księstwa Litewskiego wzywamy, aby w braterskiej zgodzie z narodem litewskim i białoruskim dążyli do odbudowania państwa litewskiego w dawnych jego historycznych granicach, Polaków zaś ze wschodniej Galicji i na Ukrainie do pokojowego załatwienia kwestyj spornych z narodem ukraińskim, aż do ostatecznego ich uregulowania przez miarodajne czynniki obu narodów.“

A więc przypomniano o powstaniu państwa litewskiego „w dawnych jego historycznych granicach“ oraz dążenia „narodu ukraińskiego“ między innymi w Galicji wschodniej. Nie przypuszczamy, żeby to była gaffa, czy przesadny kult partyjnej przeszłości. Jeżeli PPS czci dwudziestolecie niepodległości przez nawrót do koncepcyj politycznych rządu lubelskiego, to widocznie ma w tym aktualny cel polityczny. Jaki?

Z jednej strony stara się ona zaszachować pewne czynniki obozu rządzącego, deklamujące dzisiaj o światopoglądzie nacjonalistycznym, a z drugiej — chce przyciągnąć do swego „frontu ludowego“ mniejszości narodowe, w szczególności „Ukraińców“.

Ładne uczczenie niepodległości Polski!

PPS ma nowe zmartwienie

Socjaliści w Polsce słyną z opieki nad mniejszościami. Oni to głównie walczą o to, aby nas nie opuścili Żydzi, oni Lwów darują „Ukraińcom“, Wilno Białorusinom.

Obecnie, gdy się okazuje, że nie dało się stworzyć narodu białoruskiego, socjaliści postawili na nowego konia, mianowicie na Litwinów. I oto „Naprzód“ i cała prasa socjalistyczna zaczyna metodycznie poświęcać łamy omawianiu fantastycznych postulatów litewskich, które istnieć mogą tylko w zakutych głowach panów Kowna, no i wyrafinowanych, i sprzedajnych mózgach socjal-komuny, która nie zmarnuje żadnej okazji, by dokuczyć Polsce.

Kłopoty niedoszłych posłów

Jak informuje „A. B. C.“

„niespodziewane echo na forum sądów warszawskich znajdą wybory do Sejmu wskutek pretensyj zakładów drukarskich, dostawców papieru itp., przeciw niedoszłym posłom. Jak się okazuje, niektórzy kandydaci, wskutek zaangażowania się w agitacji wyborczej, popadli w poważne kłopoty pieniężne i nie wyrównali rachunków dostawcom.“

O podobnych pretensjach do niedoszłych posłów nadchodzą wiadomości i z innych terenów. Niektórzy kandydaci poczynili poważne zobowiązania, które mieli zamiar pokryć z przyszłych diet... Obecnie, gdy kandydatury ich przepadły, ściągnięcie z nich należności stało się ciężkim zadaniem.

Odznaczenie nieoczyszczonego z ciężkich zarzutów

Wśród odznaczonych z racji 20-lecia Niepodległości znalazło się nazwisko p. Mieczysława vel Mojżesza Guranowskiego, dyrektora Drukarni Państwowej.

W związku z tym pisze „sanacyjno“-konserwatywny „Czas“:

„Jak nam wiadomo, w ciągu ostatnich miesięcy na łamach niektórych pism była przeciw p. Guranowskiemu prowadzona bardzo silna akcja prasowa, przy czym wysuwane były ciężkie zarzuty działalności na szkodę państwa.

„P. Guranowski na zarzuty te kompletnie nie reagował. Tym większy niepokój musi budzić sprawa udzielonego mu ostatnio odznaczenia.“

„Czas“ pyta, czy przeciw p. Guranowskiemu były prowadzone dochodzenia, które go oczyściły z niesłusznych, być może, zarzutów.

„Spazmy modne“ znowu modne

„Kurier Polski“ przynosi echa wyborcze ze Śląska, a mianowicie opisuje „wojnę kobiet“.

„Na przedwyborczym wiecu kobiet w Chorzowie — czytamy — kandydatka do Sejmu, „ozoniarka“ pani dr Kujawska, zagrzewała kobiety, aby na nią tłumnie głosowały, bo „takie jest życzenie władz wojewódzkich“.

„Z ciężkiemi zarzutami i w ostrej formie wystąpiła na wiecu przeciw p. Kujawskiej znana na Śląsku działaczka „sanacyjna“, p. Niepokojczycka.

„Pod wrażeniem tych słów p. dr Kujawska zemdlała. Na sali powstał nieprawdopodobny harmider i tumult, w rezultacie którego zemdlała p. Niepokojczycka.

„Niewiadomo naturalnie, czy to zemdlenie było rzeczywiste, czy też „robione“, bo o to w świecie niewieścim jest przecież nie trudno.“

Wojna dwu „sanatorek“ przy akompaniamencie spazmów i zemdleń, to wesoły przyczynek do niewesołej sprawy.

„Ozonowe“ „Stalowe Drużyny“

Warszawa. (Tel. wł.) Major Galinat jako szef Związku Młodej Polski postanowił utworzyć w łonie Związku nową organizację pod nazwą „Stalowe Drużyny“. Organizacja ta miałaby skupiać najbardziej zaufane elementy w łonie tego Związku.

Fakt wprowadzenia dwustopniowości i poufności do jednej organizacji jest charakterystyczny. (w)

SPRAWY GOSPODARCZE

Tylko polski kapitał zwalczy żydowską przewagę

Rozwijający się handel i przemysł polski na Wileńszczyźnie wymaga opieki i pomocy

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Wilno, 15. 11. — Niejednokrotnie już pisaliśmy o zalewie handlu żydowskiego na ziemiach wschodnich. Świeżo ogłoszone przez Komisję Unarodowienia Handlu w Wilnie cyfry stwierdzają, iż jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w przemyśle.

Akcja bojkotowa, nieustannie przez młodzież narodową prowadzona, przełamała już stan bierności społeczeństwa polskiego na kresach i przyczyniła się w znacznej mierze do rozwoju handlu chrześcijańskiego. Ile jednak pracy i wysiłków trzeba dołożyć, by handel i przemysł na Wileńszczyźnie unarodowić, a chociażby wyrwać spod ucisku żydowskiego, wykażą poniższe cyfry.

Lata 1933-1937

Jeśli dziś sytuacja handlu chrześcijańskiego przedstawia się bardzo niepomyślnie, to jeszcze przed kilku laty była ona wręcz katastrofalna. Gdy bowiem w r. 1933 na terenach, obejmujących 4 województwa kresowe (wileńskie, białostockie, nowogródzkie i poleskie) stan posiadania handlu chrześcijańskiego wynosił zaledwie 25,9 pct, to już w r. 1937 wynosi on 36,5 pct.

W samym woj. wileńskim w tym okresie powstaje 1 662 sklepów chrześcijańskich, gdy ilość żydowskich powiększa się już tylko o 227. Nie mniej jednak 61,9 pct sklepów pozostaje w rękach żydowskich. Sytuacja w handlu chrześcijańskim najwyraźniej poprawia się w Wilnie, tj. tam gdzie bojkot jest przeprowadzany najbardziej intensywnie. W r. 1937 chrześcijańskie przedsiębiorstwa wynoszą już tu 40 pct (2 089), żydowskie 57,9 pct (3 022).

Mniej pomyślnie jest na prowincji województwa, gdzie chrześcijańskie przedsiębiorstwa dochodzą tylko do 34 pct. Tu jednak należy zwrócić uwagę na nierównomierny rozwój handlu chrześcijańskiego na prowincji. Bliżej Wilna (pow. wileńsko-trocki, oszmiański), tam, gdzie więcej docierają wpływy Stronnictwa Narodowego są miasteczka, w których ilość sklepów chrześcijańskich znakomicie wzrosła, a są osady, w których już prawie zupełnie nie ma Żydów.

Maskowanie firm żydowskich

Należy tu zwrócić uwagę na ogromny wzrost w tym okresie sklepów tzw. „nieustalonych" tj. nie wiadomo w czyim posiadaniu pozostających. Sądząc z tego, że powstały one w okresie wzmożonej akcji bojkotowej, należy przypuszczać, że właścicielami ich są Żydzi, posługujący się nazwiskami chrześcijańskimi. Takie maskowanie nazwisk i imion zostało w wielu wypadkach stwierdzone. Gdy w r. 1933 na obszarze wileńskiej Izby Przem.-Handlowej ilość firm „nieustalonych" wynosiła zaledwie kilkanaście, w r. 1937 dosięgła cyfry 898.

Zażydzenie przemysłu jest jeszcze większe

Chrześcijański stan posiadania w przemyśle jest jeszcze gorszy. Katastrofalnie przedstawia się on w pow. białostockim, gdzie dochodzi zaledwie do 10,2 pct. W innych powiatach sytuacja jest nieco lepsza.

Cyfry z terenu woj. wileńskiego wraz z Wilnem stwierdzają, że mimo wzrostu ilości przedsiębiorstw przemysłowych, ogólny stosunek procentowy nie uległ prawie zmianom. W r. 1933 mamy przedsiębiorstw chrześcijańskich 738 (41,3 pct), żydowskich 1 037 (58 pct). W r. 1937 chrześc. — 939 (41,9 pct), żyd. — 1 209 (54 pct). Zaznacza się przytem również, jak i w handlu, wzrost „nieustalonych" z 12 na 91. Gdy chrześcijański stan posiadania w handlu w tym okresie i na tym terenie wzrasta o 7 pct, w przemyśle zaledwie o 0,6 pct przy jednoczesnym spadku żydowskiego tylko o 4 pct.

Rozwój przemysłu chrześcijańskiego na prowincji

Jeśli z ogólnych cyfr wyróżnimy Wilno, to się przekonamy o znacznym rozwoju przemysłu na prowincji, we wsiach i miasteczkach woj. wileńskiego. W r. 1937 ilość chrześcijańskich przedsiębiorstw przemysłowych na tym terenie wynosi 746 (żydowskich 847). Żydzi górują nad Polakami tylko o 6,1 pct.

Są to przeważnie drobne przedsiębiorstwa i mające małą ilość kapitału. Ilość ich jednak i raptowny wzrost świadczą, że przemysł na prowincji, pozostający dziś jeszcze w powijakach, może doskonale się rozwinąć i skutecznie konkurować z żydowskim, jeśli czynniki miarodajne przyjdą mu z odpowiednią pomocą i dodadzą sił.

Koncentracja Żydów w Wilnie

Ponieważ ogólny stosunek procentowy w przemyśle się nie zmienił, a na wsi wzrósł na korzyść chrześcijan, jasnym jest, że w Wilnie nie tylko nie ubyło, ale nawet przybyło przedsiębiorstw przemysłowych żydowskich. Obecnie w Wilnie na 362 przedsiębiorstwa żydowskie mamy tylko 193 chrześcijańskich.

W świetle cyfr widać, że: 1) Żydzi koncentrują przemysł w Wilnie i 2) duże kapitały, które Żydzi posiadają, a które są nieodzowne w różnych gałęziach przemysłu (jak np. drzewny), pozwalają im, mimo bojkotu, nie tylko się utrzymać, ale i powiększyć swój stan posiadania.

Kapitały żydowskie

Są branże, właśnie te, które potrzebują większego kapitału, niemal całkowicie opanowane przez Żydów. Dla przykładu przytoczymy tylko kilka cyfr (z woj. wileńskiego): branża metalowa: chrześc. — 1, żyd. — 23; drzewna: chrześc. — 59, żyd. — 335; kaflarska: chrześc. — 7, żyd. — 31; chemiczna: chrześc. — 17, żyd. — 134; włókiennicza: chrześc. — 32, żyd. — 74; skórzana: chrześc. — 1, żyd. — 19. itd., itd.

To samo jest w handlu. Tak np.: skup różnych surowców: chrześc. — 2, żyd. — 73; odzież, galanteria i konfekcja: chrześc. — 213, żyd. — 624 itd.

Przytoczone cyfry mówią za siebie. Nie wymagają komentarzy. Bojkot i dobra wola społeczeństwa mogą wiele uczynić. Ale nie zwalczą napływającego wciąż kapitału żydowskiego.

I to miarodajne sfery gospodarcze winny wziąć pod uwagę.

Z. K.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz. 15. 11. Pszenica 18.25—18.75: żyto 14—14.25: jęczmień I. 15.25—15.50, II. 14.75—15: owies 15.25—15.50; mąka pszenna 65% 32.50—33.50; mąka żytnia 65% 23.50—24.50; otręby pszenne m. 9.75—10.25, śr. 10—10,50, gr. 10.50—11.00; otręby żytnie 9.25—9.75.

Katowice. 15. 11. Pszenica cz. 21—21.50, jedn. 20.75—21.25, zb. 20.25—20.75; żyto 15.25—15.50; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16—16.50; owies jedn. 17—17.50 zb. 16.50—17; mąka pszenna 65% 33.75—34.75; mąka żytnia 65% 24.75—25. 25; otręby pszenne gr. 10.50—11.00, śr. 9—9.50 m. 8.50—9.00; otręby żytnie 8,75—9,25.

Łódź. 15. 11. Pszenica 20.50—20.75, zb. 20.25—20.50; żyto 14.25—14.50; jęczmień przem. 15—15.50; owies I. 16.50—17, II. 15.75—16.50; mąka pszenna 65% 34.75—35.75; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 9.25—9.50, śr. 9—9.25; otręby żytnie 8.50—8.75.

Lwów. 15. 11. Pszenica cz. jedn. 20—20.25, zb. 19.25—19.50; żyto I. 15—15,75, II. 14.25—14.50; jęczmień przem. 15—15,25, past. 13.75—14.00; owies jedn. 16.75—17, zb. 16.25—16,50; mąka pszenna 65% 35.50—37,00; mąka żytnia 65% 25—27.00; otręby pszenne gr. 8,75—9,00, śr. 7,50—7.75, m. 8,75—9,50; otręby żytnie 7.25—7.50.

Warszawa. 15. 11. Pszenica cz. 22.25—22.75, jedn. 20—20.50 zb. 19.50—20.00; żyto 14.25—14.50; jęczmień I. 15—15.50, II. 14.75—15.00; owies I. 16—16.75, II. 15—15,50; mąka pszenna 65% 34,50—36,00 mąka żytnia 65% 24.25—24.75; otręby pszenne gr. 10,25—10.75, śr. 9.25—9.75, m. 8.25—8.75; otręby żytnie 8,50—9,00.

Czas pracy we Francji

Paryż. (PAT) Dekret, dotyczący czasu pracy we Francji, określa zasadniczy czas trwania tygodnia pracy na 40 godzin. Godziny te muszą być podzielone na 6 dni, przy czym w jednym z nich czas pracy musi być skrócony. Rozdział 40 godzin na 5 dni 8-godzinnych jest możliwy tylko w niektórych działach.

Kierownicy przedsiębiorstw są upoważnieni do żądania od robotników pracy w godzinach nadliczbowych do łącznej sumy 50 godzin tygodniowo. W szczególnie ważnych wypadkach czas pracy może być przedłużony do 80 godzin tygodniowo.

Hojny dar

Warszawa. (PAT) Delegacja zarządu i robotników huty „Bankowej" i „Hr. Renard", wręczyła ministrowi przemysłu i handlu A. Romanowi czek na 76.000 zł, jako fundusz, zebrany wśród pracowników i dyrekcji ku uczczeniu 20-lecia istnienia niepodległości państwa polskiego. Z sumy tej 10 000 zł przeznaczono na budowę statku „Olza", pozostałą zaś kwotę przekazano na F. O. N.

Ponadto personel Tow. Akc. zakładów hutniczych „Huta Bankowa" zebrał na kupno hydroplanu dla armii zł 50.000.

Obostrzenie kar wobec adwokatów

Warszawa. (Tel. wł.). Zgodnie z nową ustawą o palestrze organizacje adwokackie obostrzyły wymiar kar wobec adwokatów, którzy uchylają się od obowiązków zawodowych. Na terenie Warszawy zawieszonych zostało 8 adwokatów w pracy zawodowej na przeciąg od 2 miesięcy do 2 lat. (w)

Dodatni bilans handlowy

Warszawa. (Tel. wł.). Bilans handlowy w październiku zakończył się nadwyżką 9 i pół miliona zł. (w)

Gwałtowny spadek waluty angielskiej

Warszawa. (PAT) Na wczorajszych giełdach walutowych, nastąpił gwałtowny spadek funta angielskiego. Na giełdzie w Zurychu dewiza na Londyn spadła z 20,94½ do 20,83. W związku ze spadkiem funta dewiza na Nowy York zwyżkowała w Londynie. Szereg innych dewiz europejskich, a przede wszystkim frank francuski obniżył się w ślad za Londynem, na ogół jednak w znacznie mniejszym stopniu.

Meksykański styl walk społecznych

Meksyk (PAT) W stanie Sinaloa od dłuższego czasu toczy się walka pomiędzy pracodawcami i właścicielami terenów a robotnikami rolnymi na tle ustawodawstwa pracy i żądań sfederowanych i skomunizowanych robotników. Według statystyki, jaką przedstawiono w związku z tym izbie deputowanych, w ciągu roku walka ta pochłonęła 216 ofiar zamordowanych po obu stronach.

Lewica zajadle zwalcza dekrety min. Reynauda

Prasa narodowa stwierdza, że odbudowę gospodarczą Francji winna poprzedzić odbudowa polityczna i likwidacja komuny

Paryż. (PAT) Prasa przyjęła na ogół dekrety krytycznie.

Naczelny redaktor „Le Jour" p. Bailby zarzuca min. Reynaudowi, iż przedstawiając bilans położenia finansowego kraju, nie wskazał na właściwych winowajców obecnego stanu rzeczy — socjalistów i komunistów. Pismo uzależnia poparcie nowego programu finansowego przez prawicę od spełnienia przez rząd postulatów politycznych, przedstawionych swego czasu przez przewódców organizacji narodowej b. kombatantów p. Pichota. P. Bailby w widoczny sposób nie może zapomnieć min. Reynaudowi jego współdziałania z „frontem ludowym" na terenie polityki zagranicznej w czasie ostatnich wydarzeń międzynarodowych.

„Liberté", organ Doriota, rzuca w tytule hasło: „Nie ma odbudowy gospodarczej kraju bez odbudowy politycznej — nie ma ocalenia publicznego bez postawienia komunistów poza nawiasem prawa". Pismo zaznacza, iż min. Reynaud stwierdził, że program jego pomyślany jest na okres trzyletni, lecz jednocześnie Daladier toleruje system polityczny, który dopuszcza obalenie rządu za kilka miesięcy.

Charakterystyczne jest również, że centrowe stronnictwo „Alliance Democratique" (grupa Flandina, do której do niedawna należał min. Reynaud — red.) wypowiedziało się kategorycznie przeciwko projektom, również nie tyle ze względów finansowych, ile politycznych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości stanowisko lewicy wobec programu finansowego.

Prezydium grupy parlamentarnej socjalistów uchwaliło rezolucję głoszącą m. i., że grupa „nie może aprobować nowej polityki zapoczątkowanej ostatnimi dekretami". Uchwała twierdzi, iż dekrety wywołają drożyznę, zmniejsza spożycie i pogłębią kryzys gospodarczy. Socjaliści domagają się niezwłocznego zwołania parlamentu.

Sekretariat partii komunistycznej ogłosił uchwałę zawierającą „stanowcze protesty i decyzję podjęcia energicznej walki o obalenie dekretów". Uchwała stwierdza, iż są one sprzeczne z programem „frontu ludowego" oraz domaga się niezwłocznego zwołania parlamentu.

Blum zaznacza, iż rząd nie może liczyć na zaufanie socjalistów przy wykonywaniu nowego programu, którego powodzenie, jego zdaniem, jest ściśle zależnione od koniunktury międzynarodowej. Niewątpliwie dalej również kongres Gen. Konf. Pracy w Nantes zjednoczy komunistów i syndykalistów we wniosku, potępiającym program planu min. Reynauda.

Jedyną szansą urzeczywistnienia tego programu jest fakt, że nie znajduje on poparcia w żadnym ugrupowaniu politycznym i że żadna partia nie chce brać na siebie odpowiedzialności za gospodarkę francuską w przededniu wyborów, pozwala działać premierowi i min. Reynaudowi. Szansą powodzenia jest również fakt, iż program, jak dotychczas, krytykowany jest właśnie ze względów politycznych, czy — jak np. ze strony lewicy — ze względów społecznych. Żadna grupa nie przeciwstawia natomiast temu projektowi innych wskazań wyjścia z obecnego położenia.

8 miesięcy więzienia i... srebrny Krzyż Zasługi

Fragment z przeszłości odznaczonego sekretarza „Ozonu" w Końskich

Końskie, 15. 11. — Dnia 11 bm. został tu udekorowany srebrnym Krzyżem Zasługi m. i. p. Władysław Kawa, nauczyciel miejscowego gimnazjum im. św. Stanisława Kostki.

Abyśmy zdawali sobie w pełni sprawę, kogo tak zaszczytnie wyróżniono pozwalamy sobie przypomnieć opinii publicznej sprawę prof. Władysława Kawy w Sądzie Okręgowym w Tarnowie.

W „Ilustr. Kur. Codz." z dnia 29 sierpnia 1936 r. czytamy m. i.:

„Ustalono również, że p. o. dyrektora Kawa pobrał od uczniów opłaty, których nie księgował. Nadto Kawa pobierał od uczniów po 3 zł wpisowego i 15 zł na komitet rodzicielski przez cały czas swego urzędowania, kwoty te nie były jednak nigdzie zaksięgowane. Zwołane przez dyrektora Wierzbickiego walne zebranie komitetu rodzicielskiego ustaliło, że Kawa nie przedłożył kwitów dochodowych na sumę 5 887, 54 zł. Kawa tłumaczył się, że kwity zaginęły w piwnicach gimnazjum, a ponadto należy mu się od komitetu za różne wydatki 5 000 zł. Sprawa ta wyszła na jaw dopiero po ustąpieniu profesora Kawy, gdyż rodzice uczniów nie chcieli mu się narażać."

Jak wiadomo prof. Wład. Kawa wyrokiem Sądu Okręgowego w Tarnowie został w powyższej sprawie skazany w październiku 1936 r. na 8 miesięcy więzienia, z czego połowa została darowana na podstawie amnestii, a druga połowa zawieszona na 3 lata.

Nie upłynął więc jeszcze termin zawieszenia kary a już p. Władysław Kawa, który obecnie jest także sekretarzem „Ozonu", został udekorowany srebrnym Krzyżem Zasługi.

Zarąbał żonę siekierą

Tragiczny finał zdrady małżeńskiej

Wilno. — 28-letni mieszkaniec wsi Sarny gm. Pomiechowo. Klemens Walaszkiewicz — mimo że był żonaty — utrzymywał bliższe stosunki z niejaką Stefanią Majcewską (cegielnia Koszowo).

Zdradzana żona Waluszkiewicza dowiedziawszy się o romansach męża, postanowiła przyłapać go na gorącym uczynku i przerwać ten anormalny stan. W tym też celu, gdy Waluszkiewicz udał się na spotkanie z przyjaciółką do jej mieszkania, żona jego, idąca za nim w ślad, wtargnęła do mieszkania przyjaciółki męża, wszczynając awanturę.

Waluszkiewicz początkowo usiłował usunąć żonę z mieszkania przyjaciółki, lecz gdy ta chwyciła siekierę, zamierzając zdemolować lokal, wyrwał jej siekierę z rąk, zadając żonie trzy ciosy w głowę.

Ofiara zbrodniczego męża w kilka minut zmarła.

Na miejscu wypadku zaczął gromadzić się tłum mieszkańców, którzy chcieli na zbrodniczym mężu dokonać samosądu. Policja z trudem uwolniła Waluszkiewicza z rąk tłumu, osadzając go w więzieniu, do dyspozycji prokuratora.



W dniu święta niepodległości w Lodzi wielki entuzjazm wzbudziły wśród publiczności szeregi kobiecej Straży Pożarnej.

Unieszkodliwiona szajka żydowska

Swego czasu w Katowicach wykryto istnienie tajnego banku dewizowego u czarnogiełdziarza żydowskiego Naftalego Bessera. Po załatwieniu sprawy wydalono go z pasa granicznego. Obecnie stwierdzono znowu istnienie takiego „banku" pod kierownictwem Majera Bilczaka a jako wspólnika miał Icka Wagnera oraz jako kierownika własnej szajki przemytniczej Antoniego Fabisza z Chropaczowa. Wszyscy trzej zostali aresztowani. Zlikwidowany „bank" żydowski miał podobno znaczne obroty i wyrządził skarbowi państwowemu znaczne straty.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj w godzinach porannych w dzielnicach południowych było na ogół dość pogodnie. Na pozostałym zaś obszarze kraju trwała pogoda pochmurna i miejscami mglista z drobnym deszczem na Pomorzu, pojezierzach i Wileńskim. Temperatura o godz. 7 wynosiła od — 1 st. w Krakowskim do 12 st. na wybrzeżu i od — 2 st. do 5 st. w górach. Niewielkie opady notowano w ciągu doby ubiegłej na północy Polski. W Warszawie o godz. 11 zanotowano: drobny deszcz z mgłą, ciśnienie 762.1 mm. temperaturę 7,2 st., wilgotność 93 pct, słaby wiatr południowo-zachodni.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODOY NA ŚRODĘ:

Chmurno i mglisto z przejaśnieniami na północy, miejscami drobne deszcze. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry zachodnie, w północnej części kraju umiarkowane.

Potworna zbrodnia w Krakowie

Kraków, 15. 11. — Wczas rano w poniedziałek zauważyli przechodnie w krakowskiej dzielnicy Podgórze w pobliżu trzeciego mostu na bulwarze nad Wisłą strasznie zmasakrowane zwłoki człowieka w średnim wieku w łachmanach.

Natychmiast przybyła policja i ustaliła, że są to zwłoki żebraka Sikory, który mieszkał w norze bulwarowej. Przypuszczenia wskazywałyby, że żebrak został zamordowany. Jednak w pobliżu zwłok znaleziono też flaszkę z denaturatem i nie jest wykluczone, że Sikora podpiwszy spadł z bulwaru i w okropny sposób zmasakrowany zginął na miejscu.

Żydzi mają utrzymać kurs ogrodniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego

Charakterystyczne posunięcie członka rady naczelnej „Ozonu"

Kraków. 15. 11. — Od dłuższego już czasu zwraca na siebie baczną uwagę działalność prof. Uniw. Jag. dra Kazimierza Roupperta, będącego członkiem rady naczelnej O. Z. N. Niedawno wystąpił on przeciwko osobnym ławkom dla Żydów na wydziale rolniczym, twierdząc, że nie będzie uznawał żadnych przywilejów dla studentów.

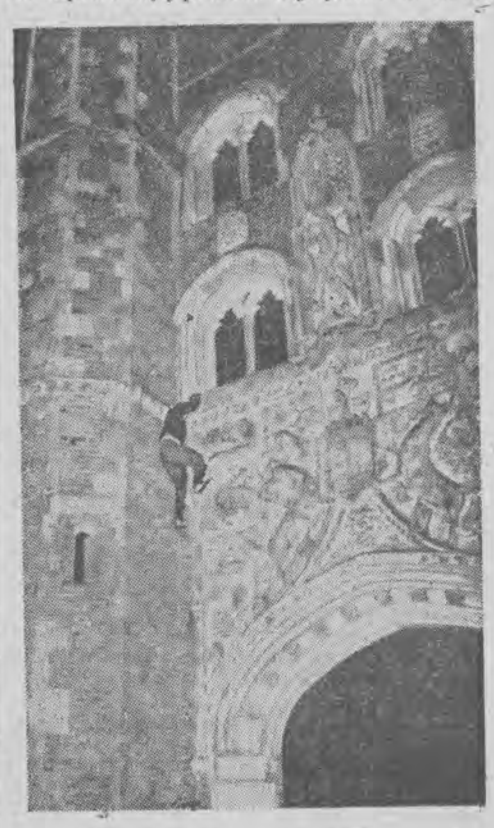
Prof. Rouppert umie wykorzystywać sposobności oraz swoją pozycję polityczną jako b. legionista dla swoich osobistych celów. Oto jako profesor wydziału rolniczego, pobierający pełną pensję i dodatki za kierownictwo zakładu, wykłady zlecone, kierownictwo kursu ogrodniczego i ćwiczenia, ma posadę dyretkora Stacji Ochrony Roślin w Krak. Izbie Rolniczej (400 zł i diety za wyjazdy), a żona p. profesora jest urzędniczką tejże stacji z bardzo wysoką pensją i jest służbowo podległa mężowi. Słowem małżeństwo to kumuluje aż trzy doskonałe posady. Trzeba dodać, że prof. Rouppert lubi wyręczać się w swych pracach niepłatnymi praktykantami studentami.

Jako kierownik słynnego kiedyś kursu ogrodniczego przy Uniw. Jag. prof. Rouppert od dłuższego czasu zaczął obsadzać katedry siłami zupełnie niefachowymi, tak, że kurs chyli się ku ruinie. Aby go ratować, prof. R. z kursu dwuletniego nagle zrobił trzyletni i kazał studentom albo dalej na wykłady chodzić lub zapłacić odpowiednie odszkodowanie. Ponieważ zaś i to niewiele pomogło, ów reklamowany kiedyś antysemita przyjął na kurs w r. bież. aż 12 Żydów, byle tylko nie zaszła potrzeba jego likwidacji.

Tak tedy w pojęciu członka rady naczelnej „Ozonu" lepiej jest ratować swój interes, niż interes narodowy.

Osobliwe zwyczaje studentów angielskich

Znane jest przywiązanie Anglików do najrozmaitszych sportów. Stosunkowo najmniej mogą uprawiać u siebie w kraju turystyki wysokogórskiej. Toteż studenci sławnego i czcigodnego uniwersytetu w Cambridge zamiast na góry, wspinają się na... dachy i wieże licznych gmachów uniwersyteckich. Sport ten uprawiają prawie wyłącznie w nocy.



Oto, jak w praktyce wygląda wspinanie się po gmachach uniwersyteckich w Cambridge. Zdjęcie przedstawia fronton głównego wejścia kolegium św. Jana „zdobywany" przez studenta.

Król Karol w Londynie

Londyn. (PAT.) W Dower na pokład torpedowca udał się książę Kentu, by powitać w imieniu króla angielskiego rumuńskich gości królewskich.

Pociąg królewski zatrzymał się w Londynie na stacji Victoria. Olbrzymie tłumy, zgromadzone na ulicach, prowadzących do pałacu Buckingham, owacyjnie witały króla Karola i następcę tronu rumuńskiego.

Katastrofa samochodu

Warszawa. (Tel. wł.). Koło Świdrów Małych wydarzyła się wczoraj rano katastrofa.

W kierunku Otwocka jechał samochód osobowy przemysłowca Jana Kamelbauma. Kiedy samochód mijał furmankę, a jadąc z szybkością 110 km na godz. na skręcie samochód mocno zarzucił tak, że samochód przekoziołkował się i wpadł do rowu wskutek szybkiego pędu.

Kamelbaum został zabity, a szofer Zemlat doznał złamania ręki i nogi, poranień głowy itp. Samochód został całkowicie rozbity. (w)

„Zabić tego narodowca"

Nieudany napad trzech socjal - komunistycznych nożowników na członka Str. Nar.

Częstochowa, 15. 11. — W niedzielę wieczorem rozegrał się na Zawodziu jeden z krwawych epizodów walki między miejscową socjal-komuną i Stronnictwem Narodowym.

Oto ul. Srebrną szli trzej bracia Kosty, członkowie PPS, znani jako nożownicy. Jeden z nich siedział w więzieniu za komunizm. „Czerwoni" bojówkarze poczęli głośno śpiewać „Międzynarodówkę". W związku z tym idący ulicą członek S. N. koła „Zawodzie", p. Zygmunt Jamrozik, zwrócił im uwagę, że tu nie jest Rosja bolszewicka.

Wówczas rozwścieczeni nożownicy z okrzykiem: „Zabić tego narodowca!" rzucili się na samotnego i bezbronnego członka S. N. Wywiązała się krwawa bójka, która jednak fatalnie skończyła się dla napastników. Pomimo że p. Jamrozik był zupełnie bezbronny zdołał jednak odebrać nóż jednemu z napastników. Najstarszy z braci Kostów został ciężko ranny i przewieziono go do szpitala, a dwaj młodzi leczą się w domu. P. Jamrozik wyszedł z napaści bez szwanku.

W wyniku tego napadu policja aresztowała innego „czerwonego" bojówkarza, Romana Knapika, zam. przy ul. Złotej 18, który napastnikom dostarczył noża.

Może teraz odechce się socjalkomunistycznym nożownikom napaści na narodowców.

Migawki łódzkie

Niezapłacone komorne

— Panie Rubin, pan potrzebuje wyprowadzić się od moje mieszkanie.

— Dlaczego ja mam się wyprowadzić?

— Co pan nie płaci komorne?

— Panie Perła, co pan idzie do mnie mówić, co ja nie płacę, jak pan mi odmawia artykułu pierwszej potrzeby.

— Co znaczy artykuły pierwszej potrzeby?

— Ja panu pokaże na przykładu. Jak ja się zamieszczałem na mieszkanie, to ja się wymówiłem wode do mycia. Klucze od wchodowe wejście użyteczności na telefonu, użyteczności na wygódkę. To pan na dwa miesiące dał wypowiedzone wyżej artykuły, a potem to zdejmował się z tym. Najpierw to telefonu mi zabrali na odjęcie się od szczany z powodu niezapłaconego abonamenta. Potem to ja sie nie miałem gdzie wychodzić z powodu zamknięcia wygódke i w ogóle. Jeden klucz na wchodowe wejście to jemu trzymam. To ja sie pytam za co ja mam płacić. To jest mieszkanie dla podnajemiec. Tak sie nazywa wyższą potrzeba duchowa, jak dostępu sie idzie zamykać na wygódka. Panie Perła ja nie moge sie wymusić na komorne.

— Panie Rubin ja urzędowo sie ide oświadczyć dla pana, że ja jemu zaskarże w sądu.

— Co pan myśli, że ja sie ide b a ć tego?

*

— Zawód oskarżonego?

— Kupiec.

— Jakiej branży?

— Ide pracować w gumowym interesie.

— Dlaczego oskarżony nie płaci czynszu za pokój podnajmowany od właściciela mieszkania?

— Proszę wysokiego sądu. Ja ide się pytać do pana sędziego, za co ja mam płacić? Czy wodę ja mam? Czy telefona ja mam? A co ja mam zrobić, jak ja mam zmaknięcie na ubikacja wewnętrzna? To co ja mam z tym interesem zrobić. To gdzie ja mam lecieć, tyż do sądu? To tyż ja jemu ide skarżyć sie apelować do pana sędziemu, co by mi natychmiast było otwarcie ubikacje. Ja prosze wysokiego sądu o wyznaczenie sprawę na drugiego terminu, co ja jemu ide dostarczyć świadek na te łagodzącą okoliczność, co ja mam pełnego prawa wymówienia nie uiszczania komornego dopóki warunki wymienione dla Perła nie będą na moje wyłączne używanie.

— A czy oskarżony przedtem płacił komorne?

— Co znaczy przedtem. Przedtem to ja nie mieszkałem u pana Perła, a potem to ja nie używałem się z wygody domowej. Pan sędzia wie, co to jest ubikacje, to jest wszystko, to jest okno na świat.

Sąd Grodzki po przesłuchaniu świadków stwierdził nieprawdziwość kwiecimienione dla Perła nie będą oddane na moje wyłączne używanie.

P. P. S. — wrogiem ludu pracującego

Łódź, 15. 11. — W końcu tego tygodnia ukaże się broszura pt. „PPS — wrogiem ludu pracującego i sługą żydowskiego kapitału". Broszura zawiera szereg danych i faktów o działalności PPS opartych na materiale historycznym demaskująca z całą bezwzględnością obłudę, zakłamanie i fałsz menerów socjal-żydo-komunistycznych.

Wspomniana broszura będzie do nabycia we wszystkich polskich kioskach w cenie 10 groszy.

Idea marksizmu wali się w gruzy

Odstraszający przykład Francji — Rady Miejskie pod obstrzałem domorosłych Blumów — Naród polski odpowie godnie

Francja jest już na drodze do odrodzenia. W tej chwili leczy się z ran, zadanych jej przez żydowsko-komunistyczną klikę, naprawia to, co popsuł Blum, zawraca od eksperymentu, który przyprawił ją o załamanie się całego życia gospodarczego i zachwianie jej potęgi politycznej.

Daladier przyznał, że na przestrzeni lat 1927—1938 produkcja przemysłu francuskiego spadła o 30 pct, a min. Reynaud stwierdził, że Francja nie może sobie dziś pozwolić na dwa święta w tygodniu, że trzeba zwiększyć wydajność pracy. Tenże minister wydał już, jak o tym donoszą dzisiejsze informacje na innym miejscu, dekrety o zwiększeniu czasu pracy.

Tak więc cały system socjal - blumowski wzięli diabli. Dwuletni eksperyment „frontu ludowego" zaprowadził Francję na krawędź katastrofy. Od tej katastrofy trzeba dziś Francję ratować.

Blum poszedł w odstawkę i dziś tylko z łamów socjalistycznego „Populaire'a" ujada na dyktatorskie niemal zapędy i zakusy Daladiera.

„Front ludowy" już nie istnieje. Przez formalne wystąpienie z jego szeregów radykałów, zostali tylko socjaliści i komuniści. Komuniści obecnie wraz z socjalistami prowadzą gwałtowną kampanię przeciw dekretowej akcji rządu Daladiera. Sytuacja ich jednak staje się coraz bardziej przykra, a nawet tragiczna. Tracą bowiem wpływy we Francji, a stracili już nawet łaski „czerwonego" Kremlu.

A jeśli nadejdzie taka chwila, że rząd narodowy we Francji dobierze się do ich skóry i wypędzi ich na cztery wiatry, to co się wtedy z nimi stanie? Uciekać do Rosji, jest więcej niż niebezpiecznie. Czeka ich tam napewno rozstrzelanie za to, że nie potrafili odpowiednio pilnować we Francji interesów komunizmu. Zostać we Francji — także nie wygodnie. Dziś więc jeszcze, jak mogą, wichrzą, szczują, judzą i buntują, byle się odegrać.

Na tle tego wielkiego krachu, jaki przeszedł „front ludowy" we Francji, zarysowuje się w całej wyrazistości dla każdego, kto uczciwie patrzy na naszą rzeczywistość, niebezpieczeństwo ze strony marksizmu.

We Francji montowanie „frontu ludowego" dokonywało się przez wybory samorządowe. Najpierw ujawniła się wspólna linia polityczna w ramach miejskich, departamentalnych, a gdy marksizm poczuł się silny, montował wielki, ogólnokrajowy front i stanął do walki o władzę w państwie.

U nas wybory dla socjal-żydostwa są niczym innym, jak właśnie próbą sił i spenetrowania, jak myśli i jak reaguje społeczeństwo. Powiadamy: próbą, gdyż socjaliści zdają sobie sprawę, że w Polsce nie będą mogli liczyć na zwycięstwo, że mają przeciw sobie zorganizowany front polski, którego trzonem i ośrodkiem dyspozycyjnym jest Stronnictwo Narodowe.

Tym niemniej usiłowania z ich strony będą wielkie, poruszy się wszelkie ukryte moce, aby rozwalić polskie społeczeństwo na drobne grupki, niezdolne do przeciwstawienia się naporowi marksizmu.

Wybory do rad miejskich będą właśnie ze strony socjal-żydostwa taką właśnie próbą. Tylko, że ta próba się nie uda. Społeczeństwo polskie odpowie marksistom tak zdecydowanie, tak bezkompromisowo, że na zawsze odechce się im montowania marksistowskich „frontów".

Przykład Francji jest dla opinii polskiej zbyt wymowny i zbyt odstraszający. W. M.

Jeszcze echa afery w Inspektoracie Pracy w Łodzi

Kilku oskarżonych przebywa jeszcze w areszcie, a między nimi Leon Fogel, syn dzierżawcy Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie

Łódź, 15. 11. — W związku z ujawnieniem afery w Inspektoracie Pracy zostali aresztowani inspektorzy Pawłowski, Kakowski, Szumski, sekretarz Zdżarski i macher Kolski.

Inspektor Kakowski zwolniony został z aresztu przed tygodniem a obecnie zwolniono również inspektora Szumskiego. Pozostali oskarżeni przebywają w areszcie.

Dochodzenia przeciw wyżej wymienionym jak również przeciwko Leonowi Foglowi, synowi Majera Fogla, dzierżawcy Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, prowadzone jest w dalszym ciągu.

Z tej racji szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Czwarty dzień procesu o nadużycia skarbowe w Łodzi

Wyrok ogłoszony zostanie prawdopodobnie w czwartek, 17 listopada

Łódź, 15. 11. — W czwartym dniu procesu przeciwko byłemu naczelnikowi 8 Urzędu Skarbowego w Łodzi, Julianowi Gąsiorowskiemu oraz żydowskim przemysłowcom Flajszhakerowi, Rozenbergowi i Markowiczowi, oskarżonym o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa przez zmniejszanie wpływów podatkowych, zeznawali przed Sądem Okręgowym dalsi świadkowie, zarówno ze strony oskarżenia jak i obrony. Świadkowie nic godnego uwagi nie ujawnili.

Wyrok, ze względu na powolne tempo rozpraw, powodowane skrupulatnością obrony, ogłoszony zostanie prawdopodobnie dopiero w czwartek.

Fałszywi wywiadowcy przed sądem

Sąd skazał pomysłowych młodzieńców na 5 miesięcy aresztu i 1 rok więzienia za usiłowanie dokonania gwałtu

Łódź, 15. 11. — W nocy na 16 lipca rb. Jan Zyngier i Tadeusz Binkowski jadąc samochodem z Konstantynowa do Łodzi w świetle reflektorów spostrzegli parę w czułym uściśku. Byli to Stanisław G. ze swą narzeczoną Marią Z.

Zygier i Binkowski zatrzymali samochód i podając się za wywiadowców oświadczyli, że zabiorą oboje do komisariatu za niemoralne czyny. Później zmienili swe postanowienie i wysłali G. po dokumenty osobiste a jego narzeczoną wciągnęli do auta i usiłowali zgwałcić. Na krzyk napadniętej nadbiegli okoliczni mieszkańcy i zatrzymali obu pseudo-wywiadowców.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 26-letniego Zyngiera na 5 miesięcy aresztu, a 21-letniego Tadeusza Binkowskiego na 1 rok więzienia.

Łódź wymiera

Alarmujący stan — Moloch pożerający swe dzieci — Nędza i wyzysk — Obojętność dygnitarzy przemysłu — Jedno z radości nowego samorządu

Łódź, 15. 11. — Z ostatnio ogłoszonych danych wynika, że Łódź ma największy odsetek zgonów wśród niemowląt. Na 100 żywych urodzeń przypada 19 zgonów. Jest to nowy smutny rekord, jaki bije Łódź w całej Polsce. Ale, gdy się szuka przyczyn tego smutnego stanu rzeczy, znajdzie się je w tragicznym wprost położeniu ludności robotniczej Łodzi.

Jakiż jest obraz tej rzeczywistości ponurej i straszliwej, której ceną jest życie dzieci, największego skarbu narodu?

Łódź jest molochem przemysłowym, który pożera swe ofiary.

Zachłanny przemysłowiec, którego celem jest zysk, nie widzi człowieka, jego potrzeb, nie troszczy się o jego wygody, zdrowie i przyszłość.

Wśród ludności robotniczej panuje nędza, gruźlica szaleje. W ostatnim tygodniu bm. zanotowano 55 wypadków zachorowań na gruźlicę, w czym zgonów 33.

Warunki mieszkaniowe są wprost fatalne. Więcej niż połowa ludności gnieździ się w mieszkaniach jednoizbowych po kilka rodzin. W Łodzi jest około 40 tysięcy ludzi bez pracy, zdanych na łaskę różnych komitetów dobroczynnych, czy Pomocy Zimowej. Powszechnymi zjawiskami są niedożywienie, brak odpowiedniej opieki lekarskiej. Nędza nurtuje pod powierzchnią życia, które cienką skorupą przykrywa tylko tragedię tysięcy ludzi.

W tych warunkach nie należy się dziwić, że na świat przychodzi potomstwo, które już u progu swego życia skazane jest na śmierć.

Sprawa olbrzymiej śmiertelności wśród niemowląt jest zagadnieniem ogólnym i zasadniczym. Dalsze trwanie tego stanu rzeczy grozi Łodzi wymarciem. Nie jest to tylko puste słowo. Dość powiedzieć, że, gdy w całej Polsce przyrost naturalny wyniósł w 1935 r. 12,1 promille, w Łodzi tylko 0,1 promille.

Wzrost liczby mieszkańców w Łodzi jest tylko powodowany przez napływ ludności wiejskiej, która w poszukiwaniu za pracą, licznie dąży do środowiska przemysłowego, by tutaj w szybkim tempie ulec całkowitej degeneracji czy wymarciu.

Jeśli się więc nie przedsięweźmie środków zaradczych, staniemy wobec faktów groźnych.

Ale na to trzeba radykalnych posunięć i zdecydowanych rozwiązań. — Przede wszystkim musi być rozwiązana kwestia mieszkaniowa ,dalej musi być zapewniona należyta i wszechstronna opieka nad matką-robotnicą i dzieckiem. Nie możemy się tego spodziewać od przemysłowców, którzy np. na przestrzeni dwudziestu lat nie zorganizowali przy fabrykach żłóbków dla dzieci.

Ciężar załatwienia tego trudnego problemu spocząć musi na samorządzie, popartym przez państwo. Oto właśnie jedno z zadań nowego samorządu

———

Sprostowanie

Zarząd główny Niemieckiego Związku Ludowego w Polsce, nadesłał nam, powołując się na ustawę prasową, sprostowanie nieścisłości, której miało dopuścić się nasze pismo w notatce, zamieszczonej w nrze 261 „Orędownika" z dnia 14 bm., gdzie donosiliśmy o odezwie przewodniczącego Niemieckiego Związku Ludowego w Polsce, p. Ludwika Wolffa, do Niemców-obywateli polskich, nawołującej ich do brania udziału w wyborach. Tekst podany przez nas brzmiał:

„Zarządzam, ażeby wszyscy Niemcy brali udział w wyborach. Kierownicy poszczególnych organizacyj będą wobec mnie osobiście odpowiedzialni za wykonanie zarządzenia. My, Niemcy narodowi socjaliści, obywatele polscy, głosujemy na OZN."

Natomiast odnośny ustęp odezwy, według tekstu sprostowania, brzmi:

„Dlatego zarządzam:

„Szósty listopad będzie demonstracją naszej mniejszości narodowej o czystą i porządną współpracę z narodem polskim i naszym państwem.

„Każdy członek naszej organizacji jest obowiązany brać udział w wyborach. Wiejskie nasze oddziały idą w całości ze sztandarami do urn wyborczych. Kierownicy obwodów jako też przewodniczący oddziałów są mi osobiście odpowiedzialni za odpowiednie wykonanie tego zarządzenia.

„Żaden Niemiec nie uchyli się przed wykonaniem swego obowiązku."

A więc — nie kijem go, to pałką.

15 lat L. O. P. P. pracuje nad zabezpieczeniem Twojego życia, Obywatelu! Pamiętaj, że Twój dług wdzięczności stale wzrasta.

Listopad
16
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Edmund b.
Czwartek: Salomea p., Grzegorz
Kalendarz słowiański
Środa: Radomir
Czwartek: Zbisława
Słońca: wschód 7.14, zachód 15.59
Długość dnia 8 g. 45 min.
Księżyca: wschód 0.36, zachód 13.21
Faza: 6 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Pastorowa Łagiewnicka 96 Kahane (Żyd) Limanowskiego 80 Koprowski Nowomiejska 15 Rozenblum (Żyd) Śródmiejska 21, Bartoszewski Piotrkowska 95 Czyński Rokicińska 53 Zakrzewski Kątna 54 Siniecka Rzgowska 51 Trawkowska Brzezińska 56.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-18
Straż Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
Teatr Polski — „Major Barbara".
Teatr Popularny — „Skalmierzanki".

KINA
Capitol — „Heidi".
Corso — „Czarny księżyc".
Ikar — „Alarm na morzu" i „Złote kobietki".
Metro — „Jezebel".
Oświatowy-Słońce — „Pensjonarka" i „Rycerz stepu".
Palace — „Kobieta, którą kocham".
Przedwiośnie — „Druga młodość".
Rialto — „Indyjski grobowiec".
Stylowy — „Córka znachora".

KOMUNIKATY

Powtórna rejestracja

Dziś dnia 16 bm. winni się zgłosić do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918 z terenu VI komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: Ł, M, N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż, Ź i terenu XIV komisariatu o nazwiskach na litery W, Z, Ż, Ź.

Pociąg popularny na Zaolzie

Liga Popierania Turystyki przy współudziale Związku Powstańców Śląskich organizuje pociąg popularny z Łodzi do Karwiny. Wyjazd nastąpi w sobotę, dn. 19 bm. wieczorem. Powrót nastąpi w poniedziałek, dn. 21 bm. rano. Opłata wynosi 11 zł 40 gr. Informacyj udziela Związek Powstańców Śląskich, ul. Strzelecka (Dom Pomnik im. marszałka Piłsudskiego).

KRONIKA MIEJSCOWA

Przegląd pojazdów mechanicznych

Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości właścicieli pojazdów mechanicznych ciężarowych, autobusów i sanitarnych, że w dniach 21, 22, 23 i 24 bm. odbędą się przeglądy wyżej podanych pojazdów mechanicznych, wyprodukowanych całkowicie w kraju i zarejestrowanych od dnia 4 grudnia 1935 r. do dnia 1 kwietnia 1938 r., a to celem uzyskania premii.

Przeglądy będą się odbywać od godziny 8,30 w Łodzi przy ul. Zagajnikowej 17.

Zabawa kupców rynkowych

W sobotę, dnia 19 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu przy ul. Bandurskiego 9-11 herbatka, którą organizuje Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Rynkowych. Komitet zaprasza wszystkich członków.

Utopiła się w stawie

Łódź, 15. 11. — Wczoraj ze stawu przy ul. Źródłowej wyłowiono zwłoki Ludwiki Lejman, żony robotnika (Sporna 11).

Lejmanowa chorowała na rozstrój nerwowy i na tym tle prawdopodobnie popełniła samobójstwo.

SPORT

Pomorze — Ryga 12:4

Gdynia. — Wczoraj wieczorem odbyło się tu międzynarodowe spotkanie pięściarskie między reprezentacją Pomorza i drużyną łotewską, która występowała pod firmą Rygi. Goście przegrali wczoraj w tym samym stosunku, co w niedzielę z reprezentacją Polski.

Wyniki były następujące:

W wadze muszej Sowiński pokonany został przez Timmermanisa na punkty.

W koguciej Łada II nie rozstrzygnął walki z Trusisem.

W piórkowej Bianga wygrał na punkty z Tregersem.

W lekkiej Knisis, któremu Kozłowski w niedzielę rozbił brew, nie stanął, oddając mu bez walki.

W półśredniej Wasiak uzyskał wynik nierozstrzygnięty z Tjasto.

W średniej Urbaniak wypunktował Balodisa.

W półciężkiej Sadowski zwyciężył Sultersa.

W wadze ciężkiej Karolak wygrał ze Schmidsem w drugim starciu przez techn. k. o.

Trzy publiczne zebrania Stronnictwa Narodowego w Łodzi

Łódź, 15. 11. — Dnia 20 listopada rb. (niedziela) o godz. 10 rano odbędą się trzy wielkie zebrania publiczne Stronnictwa Narodowego w Łodzi na temat: „NARODOWA ŁÓDŹ W WALCE Z ŻYDAMI".

Zebrania odbędą się:

1) przy ul. Młynarskiej 36.
2) przy ul. Rzgowskiej 84 i
3) przy ul. Targowej 5.

Niewidomy postrzelił szofera

Finał sprzeczki sąsiedzkiej, którym się zajęła policja

Łódź. 15. 11. — W domu przy ul. Sienkiewicza 67 doszło do awantury, w czasie której został ranny z wystrzałem z rewolweru szofer Walenty Nagórski przez niewidomego 35-letniego Szczepana Andrzejewskiego.

Andrzejewski, który pracuje w charakterze masażysty w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Zagajnikowej, pobił dzieci Nagórskiego. Gdy Nagórski wrócił do domu po pracy udał się do Andrzejewskiego, mieszkającego w tej samej klatce schodowej. Zastał jednak drzwi zamknięte.

Nagle z mieszkania Andrzejewskiego padły strzały, z których jeden ugodził w nogę Nagórskiego, drugi zaś wpadł do mieszkania sąsiada.

Na miejsce przybyła policja, która zajęła się krewkim niewidomym.

Sprawa urlopów robotniczych musi być załatwiona

Kontrola Inspektora Pracy w tkalniach ręcznych

Łódź, 15. 11. W związku z interwencją przedstawicieli związków zawodowych przeprowadzona została przez inspektora pracy kontrola w ręcznych tkalniach.

Stwierdzono, że w tkalniach ręcznych właściciele obniżają stawki płac, zalegają z wypłatami i dotychczas nie udzielili robotnikom ustawowych urlopów, ani też nie wypłacili należności za niewykorzystane urlopy.

Wydano zarządzenie w ponad 70 fabrykach, aby sprawa urlopów robotniczych została załatwiona w ciągu dwóch tygodni, w przeciwnym razie przedsiębiorcy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Kurs zawodowy dla betoniarzy

Przez kurs przewinęło się już 3 tysiące osób, zdobywając fachowe wykształcenie

Łódź 15. 11 — W sali Rady Miejskiej nastąpiło niedawno uroczyste otwarcie w obecności przedstawicieli władz i samorządu gospodarczego kursu zawodowego dla betoniarzy.

Myśl zorganizowania takich kursów powstała przed dwoma laty i wyszła ona ze strony samych betoniarzy. Kursy te rozwijają się wspaniale. Na obecny kurs zapisało się 120-betoniarzy. Na kursy te uczęszczało już 3 tys. osób.

Po przemówieniu dyr. Funduszu Pracy Kazimierza Jagiełły, referat wygłosił inż. Jerzy Nahay, obrazując rolę betoniarstwa w życiu gospodarczym i społecznym Polski. Wspólną fotografią zakończono pierwszy inauguracyjny wykład. Kurs potrwa 4 miesiące.

Roboty drogowe w pow. łódzkim

Wykonano zaledwie 10 pct ogólnej sieci dróg

Łódź 15. 11. — Obecnie dobiega końca okres robót drogowych w pow. łódzkim. Roboty rozpoczęto 11 marca i zakończone zostaną w dniu 20 listopada rb.

Ogółem przebudowano względnie zabudowano 37 km dróg o trwałej nawierzchni, przeprowadzono renowację 23 km, nawierzchni szabrowej.

Najpoważniejsze prace przeprowadzono na odcinkach Łódź — Aleksandrów — Poddębice, Łódź — Konstantynów — Lutomiersk, Łódź — Brzeziny i Łódź — Mileszki.

Wykonane roboty stanowią zaledwie 10 pct ogólnej sieci dróg bitych pow. łódzkiego, wynoszącej 370 km.

Dzieci niczyje

Z Miejskiego Domu Wychowawczego w Łodzi

Łódź, 15. 11. — Na dzień 1 października rb. w Miejskim Domu Wychowawczym dla Niemowląt przebywało ogółem 124 dzieci, na dzień zaś 1 listopada było 129 dzieci.

Między przyjętymi niemowlętami było 12 podrzutków, spośród opuszczających zakład 15 niemowląt oddano rodzicom 7 dzieci, na wychowanie do rodzin zastępczych 5, do szpitala 1. Zmarło 2 niemowląt. Wśród 129 dzieci pozostających w zakładzie 78 są dziećmi służby domowej, 50 dzieci posiada matki o nieustalonym zawodzie, a jedno należy do robotnicy.

Dla dzieci, nie posiadających żadnych opiekunów, czyli dla całkowitych sierot ustanowione są tzw. rodziny zastępcze. Opłata za wychowanie zależnie od wieku wynosi miesięcznie od 30 zł do 55 zł.



Fragment z defilady wojska w dniu niepodległości w Łodzi. Sztandar pułku artylerii.

Tajemnicze postrzelenie

Łódź, 15. 11. Na torze kolejowym przy stacji Chojny, na ul. Śląskiej postrzelony został 18-letni Czesław Budzyński (Mazurska 30). Kula karabinowa przebiła Budzyńskiemu udo, jądro a następnie prawą nogę. Rannego przewieziono do szpitala.

Zachodzi podejrzenie, że Budzyński kradł węgiel z wagonu i postrzelony został przez strażnika kolejowego.

Likwidacja strajku w fabryce Zylberszpica

Łódź, 15. 11. Na odbytej wczoraj konferencji uzgodniono warunki i zlikwidowany został strajk okupacyjny w firmie Zylberszpic (Kościuszki 90).

Wobec likwidacji tego strajku, przemysł kotonowy, który zerwał rokowania w komisji mieszanej na temat dodatkowej taryfy, obecnie wznowił pertraktacje.

Umowa dla pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców

Łódź, 15. 11. Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja, w wyniku której ustalono warunki i podpisano umowę dla pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Strajk czeladników krawieckich

Łódź, 15. 11. — Pracownicy firmy krawieckiej Celcera (Piłsudskiego 29) podjęli wczoraj strajk okupacyjny. Strajkuje 30 czeladników krawieckich z powodu zalegania z wypłatami i innych spraw.

8-godzinny dzień pracy w klinice przy Południowej

Łódź, 15. 11. — Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji zawarta została umowa dla pracowników kliniki przy ul. Południowej.

Zarząd kliniki na mocy umowy wprowadził ośmiogodzinny dzień pracy dla całej obsługi szpitalnej.

O unormowanie warunków pracy

Łódź, 15. 11. — Odbyła się konferencja u inspektora pracy w sprawie unormowania warunków pracy w domu bankowym bracia Taub (Piotrkowska 22).

Postanowiono w bezpośrednich rozmowach ustalić tekst układu i podpisać go na następnej konferencji u inspektora pracy.

PROGRAM ROZGŁŚNI ŁÓDZKIEJ

Środa, dnia 16 listopada

5,30—5,35 pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 5,35—6,35 „Nie masz tańca nad mazura" — muzyka poranna — płyty; 6,35—6,50 gimnastyka; 6,50—7,00 muzyka — płyty; 7,00—7,15 dziennik poranny; 7,15—8,00 muzyka — płyty; 8,00—8,10 audycja dla szkół; 8,10—11,00 przerwa; 11,00—11,25 audycja dla szkół: „Kłopoty, kłopoty z szukaniem roboty" — słuchowisko dla dzieci młodszych w opracowaniu Lucyny Krzemienieckiej.

11,25—11,57 gra Jascha Heifetz (płyty); 11,57—12,03 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12,03—13,00 audycja południowa; 13,00—14,00 przerwa; 14,00—14,50 „Pod batutą sławnych dyrygentów:: Thomas i Bruno Walter (płyty).

14,50—15,00 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15,00—15,30 nasz koncert — audycja dla dzieci; 15,30—16,00 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego.

16,00—16,05 dziennik popołudniowy; 16,05—16,15 wiadomości gospodarcze; 16,15—16,35 gawęda dr Antoniego Karpowicza; 16,35—17,00 arie i pieśni Mozarta w wykonaniu Luby Lewickiej (sopran z Wilna); 17,00—17,15 „U kolebki wojska Polski Niepodległej" — odczyt; wygłosi Librewski; 17,15—18,00 reportaże z baletów „Król tancerz"; 18,00—18,10 „Życie m. Łodzi" — „Trzy listopady łódzkie" — felieton wygłosi Grzegorz Timofiejew.

18,10—18,25 muzyka (płyty); 18,25—18,30 wiadomości sportowe lokalne; 18,30—18,40 nasz język — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego; 18,40—19,00 dyskutujmy: — „Czy kino jest sztuka" — audycję zagai Eugeniusz Cękalski; 19,00—20,35 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Siostry Burskie, Franciszek Paccia; 20,35—21,00 dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro; 21,00—21,30 koncert chopinowski w wykonaniu Racla Koczalskiego (z Poznania).

21,30—22,00 „Dwadzieścia lat literatury w Polsce Odrodzonej" — wieczór literacki w opracowaniu Wiesława Wohnouta, z udziałem Stanisława Miłaszewskiego i Juliana Krzyżanowskiego prof. U. J. P.; 22,00—22,10 „O księżycu" — pogadanka aktualna — wygł. Lucjan Żak; 22,10—22,45 recital skrzypcowy Alfreda Müllera, akompaniuje Willy Lessig; 22,45—23,00 „Znaczenie zespołu literackiego w życiu miasta" — felieton wygłosi Krystyna Chruścielska (audycja literacka); 23,00—23,05 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

Ojcowie Sułkowic obdarzyli obywatelstwem wojaka syjonistycznego

Interes żydowski ma większy urok, niż dobro narodu

Kraków, 15. 11. — Rada Gromadzka Sułkowic w pow. myślenickim przyjęła na obywatela Żyda Daniela Rychtmana. Któż to jest ów uprzywilejowany żydek, któremu tak łatwo przychodzi obywatelstwo polskie? Otóż po wielkiej wojnie przybył on do Sułkowic w uniformie wojska syjonistycznego, jakie miało się formować w Krakowie. Oświadczył on, że obecnie Żydzi w Polsce będą piastować najwyższe godności nie tylko państwowe, ale i wojskowe. Sprowadził on istotnie do Sułkowic oddział wojska żydowskiego, które „pacyfikowało" antysemickich mieszkańców i zamykało do więzienia.

Wkrótce jednak wolał Rychtman szukać szczęścia po szerokim świecie i znalazł je na Zachodzie, ale z kolei pod wpływem kurczenia się ziemi pod nogami żydowskimi na Zachodzie powrócił do Polski. W Krakowie założył fabrykę puderniczek.

Ostatnio zabiegał usilnie o obywatelstwo polskie, co mu się udało dzięki uchwale rady Sułkowic. Jest tajemnicą, co wpłynęło na łatwość i pośpiech decyzji radnych. Gardłowało zwłaszcza za nim trzech panów, a mianowicie: sołtys Józef Latoń, który kiedyś przepędzał z innymi wojsko żydowskie ze Sułkowic, Karol Profic, prezes „Strzelca" i sekretarz OZN, i Józef Mateja, prezes związków katolickich i członek Chrześc. Frontu Gospodarczego.

Jak tu ma się Polskę odżydzać, kiedy antysemityzm jest tylko w gębie, a interes żydowski ma większy urok, niż dobro narodu.

Nożem rzeźnickim ciężko zranił kobietę

Sprawcę potwornego czynu z trudem obroniono przed samosądem

Warszawa. (Tel. wł.). Przy ul. Żelaznej 69 w Warszawie prowadził od 2 lat skład rzeźnicki 28-letni Henryk Wężyk wraz ze swoją przyjaciółką 20-letnią Jadwigą Paczuszką. W czasach ostatnich zaczęły się między nimi psuć stosunki.

Przed tygodniem Wężyk zdenerwowany porwał siekierę i z krzykiem: „Dzisiaj twój koniec!" rzucił się na przyjaciółkę chcąc ją uderzyć. Paczuszka uciekła ze składu i udała się do swego brata, gdzie przebywała do wczoraj.

Ubiegłej niedzieli z rana Paczuszka z bratem weszła do sklepu Wężyka, postanowiwszy przeprowadzić ostatnią rozmowę. Chciała też odebrać pieniądze, które Wężykowi swego czasu pożyczyła.

Wężyk nie pozwalając spokojnie mówić porwał nóż i rzucił się na Paczuszkę, trafiając ją potężnym ciosem w brzuch. Ciężko ranna kobieta krzycząc: „Zabił mnie!" wybiegła podtrzymując wypadające trzewia na ulicę, gdzie krzyknąwszy jeszcze: „Ratunku, zabił mnie!" padła nieprzytomna.

W jednej chwili utworzyło się zbiegowisko. Kilku policjantów z trudem obroniło przed samosądem sprawcę okrutnego czynu. Ciężko ranną przewieziono do szpitala. (w)

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Kupię
dom czynszowy przy wpłacie około 15 tysięcy tylko od właściciela. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 15996

6. OŻENKI

Przystojna
blondynka, lat 33, 5 tysięcy, wyprawa, wyjdzie za mąż. Wdowcy nie wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 15800

Panna
lat 42, dobrego charakteru, lecz biedna, szuka męża. Oferty Orędownik, Poznań zd 15901

Kupiec
lat 30, wdowiec z córeczką, właściciel domu w Poznaniu, wartość 30000.— zł szuka żony i matki. Panie do lat 30 złożą szczegółowe zgłoszenia Orędownik, — Poznań zd 16007

Ładna
26, warsztat kowalsko-ślusarski, szuka męża. Oferty Orędownik Poznań zd 16179

7. SPRZEDAŻE

Młyn
wodny, 4 tonny — gospodarstwo rolne 17 hektarów Wielkopolsce sprzedam. Oferty Orędownik — Poznań zd 16042

Skład
dykt i fornierów sprzedamy. — Wiadomość w administracji Orędownika w Łodzi. n 20956

Willa
Sołacz Wołyńska 30 do sprzedania. ng 21803

Zakład
fryzjerski w Gdyni sprzedam. — Oferty Orędownik, Gdynia „1500" n 21800

Dom
miasto 7.000 mieszkańców, wolny od podatków i stempla, solidnie budowany, nadający się na hurtownię, interes zbożowy i każde inne przedsiębiorstwo — centrum miasta. Dochód 2.300,— Oferty Orędownik, Poznań n 2186

18. DZIERŻAWY

Okazja
dobrze prosperujący interes zbożowy z obszernymi magazynami i przynależnym mieszkaniem — wolno-podatkowym budynku z powodu choroby właściciela od zaraz do wydzierżawienia, wzgl. sprzedania. Zgłoszenia reflektantów do Orędownika, Poznań n 22185

Dobra egzystencja.
Większy obiekt handlowy, po gruntownym remoncie, 2 składy, piekarnia, odpowiednia ilość ubikacyj mieszkalnych, budynki gospodarcze, łąka, ogród w Parzęczewie, powiatu kościańskiego — gdzie kościół, szkoła, dwór na korzystnych warunkach w całości lub częściowo

zaraz do wydzierżawienia.
Pośrednicy wykluczeni. Oferty do Orędownika, Poznań n 22184

23. ROZMAITE

Dziecko
do oddania na własne, 3 dni. — Oferty Kurier Pozn. zdg 15962-3

Palacz
tytoniu, dbający o swoje zdrowie posługuje się stale antynikotynowymi filtrami
„Neo - Santé"
Do nabycia w specjalnych składach tytoniowych, zd 96825

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Młodsza
dziewczyna szuka posady do wszystkiego od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 15992

b) Inni

Stolarz
młody, odpowiednich kwalifikacji poszukuje pracy. — Miejscowość obojętna — wyłączając Łódź. — Oferty Orędownik, pod „Stolarz" n 20957

100,—
dam za otrzymanie posady młynaraza. Świadectwa b. dobre. — Oferty Orędownik, Poznań zd 15798

Panienka
lat 15 poszukuje nauki w branży obojętnej. Oferty Orędownik. — Poznań zd 16023

Elektrotechnik
inteligentny, żonaty, przyjmie wszelką pracę. Oferty Kurier Poznański Pg 8497-45.91

Ekspedientka
starsza na wyrąb mięsa szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 15993

Młynarz
dobry fachowiec, 12 lat praktyki w małych i większych młynach, wiek 30, poszukuje posady nadmłynarza lub młynarza. Może złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia Mieczysław Orlikowski — Kruszwica, Rybacka 30. zd 16142

Podoficer
z grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowskiego, prosi o jakąkolwiek pracę. Oferty Orędownik, Poznań zd 16073

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka
dzielna na żelazkową i wodną potrzebna od 1. 12. 1938 z podaniem warunków Józef Pacek — Zakład Fryzjerski, Czersk (Pomorze). ng 22152

Panienka
do bufetu i pomocy w kuchni bez spania lub z własną pościelą. — Adres Orędownik, Poznań zd 16008

Dwóch
pomocników szewskich potrzebuje od zaraz. Wiza, Czarnków — Wieleńska. n 22180

Fryzjerka
dzielna trwałą, wodną i żelazkową, manicure, posada do objęcia zaraz. Warunki 40 zł z całkowitym utrzymaniem. W. Dunst, Kościerzyna, Świętojańska 1 — 2. zd 16261

Fryzjerski
pomocnik męski, uczeń z praktyką. Jaran, Krotoszyn, Piekarska nr 1. zd 15795

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 17 listopada.

6,30 audycje por.; **11,00** „W takt muzyki" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych; **11,25** marsze i walce — płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,00** „Świat w kolorach" — pogadanka dla młodzieży wygł. Wanda Boye (z Wilna); **15,15** kłopoty i rady: Listy z Poznania w opracowaniu dr Zofii Kozłowskiej-Wojciechowskiej; **15,30** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej rozgłośni poznańskiej; **16,00** dziennik popołudniowy; **16,05** wiadomości gospodarcze; **16,20** problem surowców i zagadnienia kolonialne — pogadanka dla młodzieży licealnej; **16,40** polskie śpiewy historyczne — audycja słowno - muzyczna w opracowaniu Kazimierza Plucińskiego i Mariana Obsta; **17,20** „Nasze sprawy" — gawęda Czesława Babickiego; **17,35** utwory fortepianowe w wyk. Aleksandra Brachockiego (z Katowic); **18,00** słuchowisko pt. „Skrzydlaty chłopiec" — wg. Kornela Makuszyńskiego; **18,30** o tytułach muzycznych — gawęda w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego; **19,00** koncert rozrywkowy (ze Lwowa; **20,35** aud. informacyjne **21,00** dorobek kolejnictwa polskiego — przemówienie Min. Komunikacji Juliana Ulricha; **21,10** Teatr Wyobraźni: „Pola Elizejskie" — słuchowisko według dialogu Salvadora de Madariaga (Hiszpania). Tłumaczenie Włodzimierza Lewika; **22,00** koncert wieczorny P. R.; **22,55** przegląd prasy; **23,00** ostatnie wiadomości **23,05—23,55** koncert muzyki polskiej.

KRAJOWE

Toruń — 10.00 muzyka rozrywkowa — płyty; **11.25** A. Dworzak: Koncert skrzypcowy a-moll płyty; **13.00** dla każdego coś płyty; **18.00** „Nasza flota handlowa" — odczyt; **18.15** piosenki — płyty; **18.25** sport; **22.00** koncert rozrywk. Tor. Ork. Salonowej i piosenki z płyt.

Katowice — 5.30 aud. poranne; **14.00** muzyka w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego. W przerwie od g. **14.20** „Meble dla nas, czy na pokaz"; **14.55** giełda; **18.00** porady radiotechniczne; **18.10** z albumu spikera; **18.25** sport; **22.00** rozmowa ze słuchaczem; **22.10** wesoły wieczór w wyk. Zespołu „Śląskiej Pozytywki" z udz. Ork. Rozgł. Katowickiej.

Kraków — 6.57 aud. poranne; **14.00** muzyka obiadowa (płyty); **14.55** sprawy gospodarcze; **18.00** „Dobry wieczór Państwu"; **18.10** koncert symf. (płyty); **22.00** sport; **22.05** „Kierunek ludowy w polityce i nauce tureckiej", odczyt; **22.20** koncert rozrywkowy orkiestry salonowo-jazzowej.

Łódź — 5.30 aud. poranne; **14.00** melodie z filmów dźwiękowych (płyty); **14.50** giełda; **18.00** „Niesiemy pomoc chorym" — pog.; **18.10** Muzyka (płyty); **18.25** sport; **22.00** „Łódź zadrzewiona" — pog.; **22.10** koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Koenigsw. — Muz. popołudniowa. **Kolonia** — Koncert popołudniowy. **Wiedeń** — „Kawa po wiedeńsku" — koncert rozrywkowy. **16.25 Ryga** — Pieśni i poematy łotewskie z okresu 1918 do 1938. **18.15 W. Eiffla** — Recital fort. **18.20 Lipsk** — Utwory wielkich mistrzów. **19.00 Lipsk** — Melodie ludowe z Sudetów. **19.05** — **Lahti** — Koncert symf. **19.30** — **Sztokholm** — Wieczór rozrywkowy. **19.40 Beromuenster** — Muz. rozrywkowa. **20.00 Oslo** — Koncert z udz. sol. **R. Paris** — Muz. średniowiecza. **20.10 Koenigsw.** — Koncert sol. **Kopenhaga** — Koncert symf. **Lipsk** — „Jaś i Małgosia" baśń muz. Pumperdincka. **20.15 R. Romania** — Koncert symf. z Ateneum. **20.20 Wrocław** „Der Waffenschmied" op. Lortzinga. **20.40 Koenigsw.** — „Książe Caramo" opera kom. Lortzinga.. **21.00 Berlin** — Utwory Liszta i Czajkowskiego. **Rzym** — Koncert symf. **21.15 Sztokholm** — Melodie operetkowe. **21.30 Lyon** — „Telemaque" opt. Terrasse'a. **R. Paris** — Tr. z Opery. **W. Eiffla** Wieczór operetek Offenbacha. — **22.10 Strasburg** — „Pieśń miłości" opt. Schuberta—Berte (fragmenty). **22.30 Sztutgart** — Muz. lekka i ludowa. **22.40 Luksemburg** — Koncert symf. **23.00 Koenigsw.** — Koncert nocny. **23.07 P. Parisien** „Światowe sławy". **23.10 Bruksela fr.** — Koncert sol. i z płyt. **23.35 Droitwich** — Koncert ork. i sol. (Sol. Stefan Askenaze — fort.). **24.00 Frankfurt i Sztutgart** — Muz. symfoniczna i pieśni. (W progr.: koncert skrzypcowy Szymanowskiego). **Hamburg, Monachium itd.** — Koncert nocny z płyt.

Humor zagraniczny



Po rozbiciu łódki przez statek.

— Czy zapamiętałeś sobie jego numer? (M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.



4)

— Z jakiego powodu wynikła między wami ta scena? — zapytał doktor Vilarceau.

I doktor dowiedział się o wszystkim: o Tereni, gotówce, ważnych dokumentach i pretensjach Forestiera.

— Mąż twój należy do najniebezpieczniejszych ludzi i jestem przekonany, że nie wyrzeknie się zamiaru przywłaszczenia sobie pieniędzy i papierów.

— To jest moja największa troska. O siebie nie lękam się, ale przeczuwam, że pieniądze i papiery nie są u mnie bezpieczne.

— Zapewne — odparł lekarz.

— Dobry mój panie — rzekła Margerita z pewnym wahaniem — gdybym śmiała...

— Mów!

— Prosiłabym cię o zabranie tych pieniędzy i papierów, których ja narazie nie potrzebuję.

— Miałem ci właśnie zaproponować to samo.

— O, jaki pan dobry! Będę wolna od obaw i będę spać spokojnie.

Margerita wydobyła z komody dwie koperty i wręczyła je doktorowi.

— Margerito — rzekł doktor — papiery będą ci zwrócone we właściwym czasie. A teraz dam ci pokwitowanie.

— Poco panie doktorze?

— Tak trzeba, moja droga.

Kazał podać sobie papier, pióro, atrament i wystawił kwit, który Margerita wsunęła do szuflady komody.

— Za powrotem do Paryża ulokuję te pieniądze w papierach wartościowych, a procenty będę przysyłał.

— Wszystko będzie w porządku, co tylko pan postanowi.

Doktor Villarceau spojrzał na zegarek.

— Czas szybko upływa — muszę cię już pożegnać. Nie zapominaj, że jestem na twoje rozkazy, od czasu do czasu daj mi jaki znak życia i miejmy nadzieję, że nie spotkają cię nowe nieszczęścia.

I poczciwy doktor pożegnał się z Margeritą.

NIKCZEMNA ZEMSTA

Dzieci otworzyły oczęta. Młoda matka włożyła im do łóżeczka zabawki i przygotowała śniadanie. Terenia jadła z apetytem, Lili napiła się tylko wody. Oczy miała podkrążone, twarz bladą i ręce rozpalone. Matka zaniepokoiła się. Lecz wkrótce Lili rozbawiła się z Terenią i śmiała się wesoło.

— Nic jej nie będzie — pomyślała Margerita — widocznie wczoraj się przelękła.

— W obiad Lili nie chciała nic jeść. Członki jej były rozpalone gorączką. Pot kroplisty występował na jej skroniach. Dziecko ogromnie osłabione oparło bezwładną główkę na piersiach matki i zasnęło.

— Margerita ułożyła Lili nierozebraną do łóżeczka.

— Może pośpi tak kilka godzin — pomyślała, po czym zabrała gotowe koronki, ucałowała córeczkę w czoło, wzięła Terenię na rękę i wyszła do miasta, zamknąwszy drzwi na klucz.

Szła zupełnie bezpiecznie, nie lękając się, aby jej kto wydarł skarb najdroższy.

Do domu wróciła dość późno.

Znać było uszczęśliwienie Tereni z odbytego spaceru. Objąwszy przybraną matkę rączkami za szyję, dziecko szczebiotało radośnie, śmiejąc się srebrzystym głosikiem do drzew i słońca.

Zaledwie Margerita przestąpiła próg swego mieszkania, dziki okrzyk wydobył się z jej piersi.

Na pierwszy rzut oka zobaczyła łóżeczko wywrócone, bez pościeli. Więcej nic nie widziała. Szukała jeno przerażonymi oczyma kochanej córki.

Jednym skokiem znalazła się przy łóżeczku, wołając:

— Lili, Lili!

Dziecko nie odpowiadało.

— Boże mój, gdzie ona jest? — wykrzyknęła.

Posadziła Terenię na podłodze i otworzyła okiennice, by w pokoju było jaśniej.

Wtedy dopiero spostrzegła straszny nieład, jaki tu panował. Szuflady ze stołów były powyciągane i przetrząśnięte, z łóżka znikło prześcieradło i kołdra, poprzewracane były materace, a bielizna porozrzucana była po wszystkich kątach.

Nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego co się stało, biedna matka jak nieprzytomna szukała córki pomiędzy stosami bielizny i garderoby, nie bacząc na to, że tym większy powstawał koło niej nieład.

Zrozpaczona matka szlochając i płacząc, zdławionym głosem wzywała córki.

Terenia wtulona w kącik za łóżeczkiem również płakała.

Margerita zrozumiała nareszcie, że daremnie szuka i woła córki. Trzeba było zgodzić się z bolesną rzeczywistością, że już jej nie ma w domu, że Lili znikła. Margerita zaczęła zawodzić rozpaczliwie, a wtórowała jej płaczem mała Terenia.

W przystępie gwałtownej rozpaczy nieszczęsna matka konwulsyjnie załamywała ręce. Pomimo strasznego zamętu, jaki panował w jej mózgu, zrozumiała wszystko.

Występny małżonek ukradł jej dziecko.

Nikczemna, podła zemsta!

Skulona, jak obite zwierzę, z głową w zaciśniętych dłoniach, siedziała Margerita na środku pokoju jak zmiażdżona. Gwałtowne, spazmatyczne łkanie rozrywało jej piersi.

Tak minęła godzina, a Margerita trwała wciąż w stanie przerażającego odrętwienia bez woli i myśli.

Dopiero pieszczoty Tereni, uwieszonej u jej szyi, rozbudziły ją z ponurego zadumania.

Wtedy poznała swój błąd, że zamiast działać oddała się rozpaczy. Od razu powinna pomyśleć o przytrzymaniu złoczyńcy. A ona pozwoliła mu uciekać i kto wie, czy już nie za późno puścić się w pogoń za nędznikiem.

Porwała Terenię na ręce i jak szalona wybiegła z domu. Biegła wprost przed siebie, nie zdając sobie sprawy dokąd biegnie i po co. Nie pomyślała, że od razu powinna była udać się na policję.

Kogo tylko spotkała, zapytywała, czy widział jej córkę, niesioną przez mężczyznę.

Nikt jej nie rozumiał. Ludzie sądzili, że to obłąkana.

Nareszcie znalazł się ktoś ,co ją poinformował, że przed dwoma godzinami widziano na dworcu przed nadejściem pociągu jakiegoś nieznajomego z dzieckiem na ręku.

— To On! On! — zawołała Margerita.

Istotnie, był to Forestier. Lecz upłynęły już dwie godziny od odejścia pociągu, a zatym był daleko.

Nie podobna było gonić go, zwłaszcza, że należało przypuszczać, iż obmyślił wszelkie środki celem udaremnienia poszukiwań.

Margerita powracała z płaczem do domu. Po drodze spotkała mera i policjanta, którzy już byli poinformowani o porwaniu dziecka.

PORUSZENIE WŚRÓD PRZYJACIÓŁ MARGERITY

— Za Forestierem poszły już w świat telefonogramy — rzekł policjant. Powiadomiliśmy też wszystkie okoliczne posterunki policji.

W mieszkaniu Margerity stwierdzono, że Forestier wdarł się do domu przez okienko w spiżarni, w którym wyłamał kratę żelazną. Zamiar jego był jasny: nędznik ten chciał przywłaszczyć sobie papiery i pieniądze Tereni. Policjant przypuszczał, że kradzież ta udała się, Margerita oświadczyła jednak, że wszystko jest złożone w rękach doktora Villarceau.

— Teraz nie mylę się — rzekł mer — że Forestier wściekły był, iż nie znalazł czego szukał, — i z zemsty porwał Lilę. Ach, biedna pani Margerito, jakże twój mąż dręczy cię okrutnie i prześladuje.

Z piersi kobiety wydarł się głuchy jęk.

— Bardzo żałuję — rzekł mer — że ksiądz Ancelin wcześniej mnie nie powiadomił o tym, co wczoraj zaszło pomiędzy panią a tym człowiekiem. Byłbym go kazał aresztować za najście domu. Ale niech mi pani powie, czy miała pani choć trochę pieniędzy?

— Tak, proszę pana, miałam kilka banknotów i trochę bilonu.

— Gdzie były schowane?

— Tam — rzekła młoda kobieta — wskazując na komodę.

Przeszukano rozrzuconą bieliznę. Daremny trud. Forestier zabrał całą gotówkę.

Niegodziwy! Okradł żonę, której pozostało w portmonetce jedynie piętnaście franków.

— Panie merze — odezwała się Margerita — w szufladzie znajdowało się również pokwitowanie doktora Villarceau, któremu dałam na schowanie pieniądze i papiery.

Szukano pokwitowania — lecz daremnie.

Mer tytułem pożyczki chciał wręczyć kobiecie jakiś banknot, lecz nie przyjęła, twierdząc, że ma na życie na kilka dni. Zresztą nie będzie bez grosza, gdyż tyle ma roboty, że zaledwie może podołać.

— W razie potrzeby — rzekła — napiszę do doktora Villarceau, który mi przyśle procent od złożonej w jego ręce sumy.

— W takim razie nie nalegam — odparł mer i opuścił wraz z policjantem mieszkanie pani Forestier.

Margerita zabrała się zaraz do przywrócenia porządku. Najpierw podniosła łóżeczko i ułożyła w nim pościel, następnie ułożyła w komodzie bieliznę i sukieneczki małej Lili, które miały obecnie należeć do przybranej córki.

Terenia tymczasem spała na dywanie, na którym już pewnie nie będzie igrać więcej ze swoją przybraną siostrzyczką.

Obudziwszy się, Terenia wodziła oczyma po pokoju, daremnie szukając Lili. Biedna matka wybuchła płaczem:

— Już nie zobaczymy Lili, ona stracona dla nas na zawsze! Boże mój, Boże! Co się z nią stanie w ręku tego niegodziwego ojca!

I gorączkowo tuliła Terenię do bólem rozrywanej piersi.

Nie mam nikogo prócz ciebie, — mówiła — czyżby Bóg tak chciał, abym tylko ciebie kochała! O, ty mi nie dasz zapomnieć o mojej Lili! Będę cię bardzo kochała, biedna sierotko, otoczę cię opieką najczulszej matki. A całując cię, będę myślała, że jakaś obca nieznana kobieta ma również dla Lili pocałunki matki.

I ucałowała dziecko gorąco.

W ZAMKU MARGRABIEGO MIMOSY

II.

Winniśmy objaśnić czytelników naszych, w jakich okolicznościach margrabią Mimosa powierzył swoją córkę opiece Pedra Lamnes.

Wiadomo, że Ferdynand siódmy, król hiszpański, w roku 1833 unieważnił prawo salickie przeniesione z Francji poza Pireneje przy wstąpieniu Burbonów na tron hiszpański i tym sposobem ustanowił córkę swą Izabelę, będącą jeszcze dzieckiem, prawną następczynią tronu.

Don Carlos, stryj młodej królowej, współzawodniczył z synowicą i spowodował wybuch wojny domowej, która ciągnęła się długie lata.

W prowincjach biskajskich walki przybrały ostry charakter.

Kraina ta, poprzerzynana wąwozami, piętrzącymi się wyżynami, najeżona lasami, sprzyjała wojnie partyzanckiej, a karliści długo trzymali w szachu wojsko regularne.

Zamek margrabiego Mimosy w Valpenas naznaczony był jako punkt centralny akcji karlistowskiej.

Margrabia Mimosa był jednym z pierwszych, co chwycili za broń, skoro tylko w górach rozległo się hasło do walki z liberałami.

Od miesiąca przeszło bił się margrabia na czele gerylasów i w zamku z wielkim niepokojem oczekiwano od niego wieści.

Mężczyzna w sile wieku stał w jednym z okien pałacu, a kobieta trzydziestoletnia, silnie zbudowana, ubrana z pewną kokieterią w suknię wieśniaczek baskijskich, stała obok niego.

W pokoju tuż przy nich widać było kołyskę, w której spała dziewczynka z buzią różową i świeżą jak kwiatek.

Młoda kobieta spojrzała z lubością na kołyskę, a potem westchnęła.

— Pedro — odezwała się — nie ma wiadomości o panu margrabim, boję się śmiertelnie.

— Rozyno, ty myślisz także o mężu swoim, który znajduje się w oddziale hrabiego. Ale i ja się boję. Strasznie jest nic nie wiedzieć! Chociaż wiem od dni paru, że nieustannie biją się o kilka mil stąd i że nasi dobrze się trzymają, ale czy na długo?

— Bóg jeden wie — rzekła Rozyna w zamyśleniu.

— Nie mogę pogodzić się z myślą, że jestem tu bezpieczny, a tam pan mój i twój mąż i wszyscy inni nasi stawiają czoło nieprzyjacielowi w walce, której koniec niestety jest więcej niż pewny. Pan margrabia nie miał nadziei zwycięstwa.

— Musisz tu pozostać, Pedro, by czuwać nad córką naszego pana i bronić jej w potrzebie.

— Pan margrabia kocha nad życie swoją Terenię, a jednak opuścił ją, by walczyć z liberałami. Ach, ten don Antonio de Villina, krewny naszego pana, jaki z niego niedobry człowiek!

— To niegodziwiec, Rozyno, najbliższy krewny pana margrabiego, a nienawidzi go całą duszą. On radby ograbić nasz pałac i zagarnąć cały majątek Mimosów.

— Jezu miłosierny! Nędznik ten gotów i Terenię zamordować.

— A żeby nie dopuścić do tej zbrodni, margrabia kazał mi tu pozostać.

— A gdyby naszego pana zabito, jak postąpiłbyś Pedro?

— Mam instrukcję. Uniosę swoją młodą panią i umieszczę w bezpiecznym miejscu przed zbrodniczymi zamiarami don Antonia.

— W pałacu możnaby się bronić — rzekła Rozyna. — Ludzie nasi będą bronić każdej piędzi ziemi.

Nagle Pedro zadrżał i wyprostował się.

— Czy słyszysz, Rozyno? — zapytał.

Z daleka dochodził huk strzałów armatnich.

W pokoju zapadło głuche milczenie. Upłynęła godzina czasu. Strzelanina cichła, to znowu wzmagała się. Dziewczynka przebudziła się i Rozyna wzięła ją na ręce.

Ucichł wreszcie huk armat i bystre oko Pedra dostrzegało mały oddział wyłaniający się na krętą drożynę.

Na czele oddziału prowadził jakiś mężczyzna za cugle konia, na którym siedział jeździec.

— Boże wielki — krzyknęła Rozyna. — Wszak to pan hrabia!

— Tak — powiedział Pedro — jest ranny, a Mateo prowadzi jego konia.

Pędem pobiegł na spotkanie pana i pomógł go zsadzić na ziemię.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pamięci przepadłego Kandydata



Głosowałem na niego i wierzyłem, że głos mój nie będzie głosem głosującego na puszczy. A tymczasem — przepadł kandydat, jak śliwka w przeręblu, a z nim i mój głos, jedyna rzecz, jaką w tym dniu rozporządzałem.

A był to jeden z tych, który mógł nas wydobyć z odmętów nienawiści partyjnych, z piekielnych czeluści warcholstwa, z cebulowych oparów żydostwa z pomyjów niezgody i paskudnego pieniactwa oraz z mgieł naszej zagazowanej rzeczywistości.

Człowiek ten, w sile wieku będący, wzór mężczyzny dobrze zbudowanego, nie tylko znakomity mąż, ale i wypróbowany ojciec, przykładny zięć, nieodrodny wnuk, udały syn i wdzięczny szwagier tudzież nadzwyczajnie rozkoszny kumpel.

Już w zaraniu zdradzał nieprzeparty pociąg do ciał, mianowicie ciał ustawodawczych. Jako pacholę interesował interesował się szczególnie Sejmem, poświęcił mu swoje płody ducha, a nawet napisał na jego cześć wiersz, który kończył się rzadkim rymem do „Sejmu" mianowicie... „lej mu."

Długo i dużo pracował nad sobą i nad innymi rzeczami, aby sprostać swemu przyszłemu wielkiemu zadaniu. Za uciułane z trudem pieniądze ćwiczył się w jeździe pierwszą klasą, co miesiąc na pierwszego stawał — z braku innej kasy — przed okienkiem kolejowej jakoby po odbiór diet, trawił długie dnie i noce przed lustrem, ćwicząc ręce w geście, a twarz w mimice, głos zaś urabiał godzinami,



wymawiając z przekonaniem i odpowiednią modulacją: „Wysoka Izbo!"

I tak płynęły mu dnie za dniami, aż — niby grom — zaskoczyła go wojna. Walczył długo i namiętnie. Bił się, jak mógł i gdzie mógł. Oto na przykład z braku wroga bił się z własnymi myślami, tłukł się w piersi, a ostatecznie gryzł się w duchu względnie przygryzał wargi.

Po tak skończonej wojnie wrócił do zaniedbanego przygotowania się do odłogiem leżącego swego powołania. Po niedługim czasie doszedł do pierwotnej perfekcji i nie ulegało już żadnej wątpliwości, że wyrósł z niego poseł na schwał.

Ilekroć stawiał swoje kandydatury, tylekroć się one przewracały, oczywiście, nie z winy jego, lecz z winy tych, którzy się na dobrem nie znali.

Ale nieugięty pan Cezary walczył dalej o swoje prawa przyrodzone i piął się dalej jako człowiek charakteru tudzież nadziei, miłości i wiary w swoje wartościowe Ja.

Brał też Pitwoszek jak najszerszy udział w pierwotnym życiu społecznym:



grał na przykład w kręgle i jako mistrz nie zaniedbał żadnej soboty, aby swoje „wszystkie dziewięć" położyć kilkakrotnie...

Oddawał się ponadto piłce nożnej oraz koszykówce. Kopał, jak koń, a niekiedy, jak grabarz, i niejedna piłka trafiła do bramki. Cierpiał ogromnie nad naszym rozbiciem, a poza tym również na reumatyzm, ślepą kiszkę czyli wyrostek robaczkowy i kamienie żółciowe. Lekko i mimochodem niech mi wolno będzie w tym miejscu wspomnieć o tym, co wycierpiał od pani Kasi, swej żony.

Zasługi Cezarego Pitwoszka znane są wszystkim tym, którzy je poznali, a jeśli ich (to jest tych pierwszych) jest mało, to tylko wina skromności pana kandydata, który swe zasługi ukrywał w trawie, jako swego wonnego fiołka.

I któż — pytam — nie znał starego Pitwoszka? Każdy go znał, a kto go nie znał, mógł się przecież zapytać lada dziecka, które by mu odpowiedziało ze zdziwieniem: „Jakto, to pan nie zna Pitwoszka, naszego kochanego pana Pitwoszka?"

A i może sam znał wszystkich począwszy od szanownej głowy pana komisarycznego burmistrza aż do szanownego cylindra komisarycznego pana kominiarza — wszystkich znał po imieniu.

I taki człowiek przepadł? — pytam z żółcią.

Przy jego wymowie i znajomościach ile ten człowiek mógł był powiedzieć prześwietnemu ciału ustawodawczemu? Lecz nie mógł zaprawdę, bo przepadł. A szkoda, wielka szkoda, bo był prawie tak niezależny, jak wielu z tych, co przeszli.

Pochodząc z warstw najniższych, znał suchy chleb, jak również dobry kawał ciastka z białą kawusią. Uczciwym, lecz ciężkim trudem dochrapał się, jak niejeden z tamtych — czegoś. Jak nikt, a co najmniej tak, jak tamci, zna kłopoty i zmartwienia warstw posiadających. Nie gonił za majątkiem i nie kochał pieniędzy, lecz rozdawał je w miarę rozsądku i własnej potrzeby...

I taki człowiek przepadł? I czemu? — pytam po raz nie wiedzieć który.

Kto — wołam — będzie kopał piłkę nożna tak, jak on? Kto mu dorówna w przewalaniu kręgli? Kto tak tańczy krakowiaka, kto tak jeździ na rowerze, kto z takim dostojeństwem potrafi jeździć pierwszą klasą koleją, kto mu wreszcie te łzy zwróci i pieniądze, jakie wydał w okresie przedwyborczym. Kto mu odda tę kiełbasę i tę „czyściochę", jakie zjedli i wytrąbili ci, którzy na niego głosowali, lub może nie głosowali?... Kto będzie — do licha — w Warszawie takim mężem, ojcem, zięciem, wnukiem, synem, szwagrem, a nade wszystko fajnym kumplem, kiedy nie stało Pitwoszka? Kto będzie o mnie myślał i troskał się w stolicy? Liczyłem na niego i przez niego na jakąś pożyczkę, na jakąś protekcyjkę, na jaki taki monopolik, chciażby solny. A tu ci przepadł mi drogi nasz Cezary.

Ale nie martw się, Pitwoszku! Przyjdzie czas ,że wyjdziesz jako to szydło z worka, że wypłyniesz, niby ta oliwa na morzu, lub ta śmietana na kwaśnym mleku, a w najgorszym razie wypsniesz się jako ta pestka ze śliwki. Na razie żegnaj i niech ci ten mój ciężki, a zmar-



nowany głos lekkim będzie, czego ci życzy w chwilowo nieutulonym smutku i paskudnym nastroju ducha pogrążony

Rys. K. Grus. **T. Z. Hernes.**



POJEDNANIE W ANGIELSKIEJ RODZINIE KRÓLEWSKIEJ

Jak donosiliśmy, w Paryżu odbyło się spotkanie księstwa Gloucester z księstwem Windsoru. Wtajemniczeni twierdzą, że spotkanie to ma umożliwić księciu Windsor i jego małżonce, p. Simpson, powrót do Anglii.

Zastąpił gangstera na elektrycznym krześle

Niezwykły wypadek „sprzedaży" swego życia w celu zapewnienia bytu rodzinie

Chicago. — Policja w Chicago zlikwidowała niedawno tajne biuro, które zajmowało się dostarczaniem gangsterom zastępców do odsiadywania kary więzienia.

Zlikwidowane biuro prowadziło szczegółową kartotekę z adresami wszystkich przestępców i w pewnym momencie, gdy przestępcom tym groziła kara, przedstawiało im kandydatów na zastępstwo w odcierpieniu kary, oczywiście za pewnym wynagrodzeniem.

Pewnego razu podobno zakonspirowane biuro dostarczyło zastępcę, który za skazanego na śmierć gangstera zginął na krześle elektrycznym.

Desperacki zastępca podobno popełnił ten czyn dlatego, by zapewnić byt swojej głodującej rodzinie, która otrzymała potem wysokie wynagrodzenie.

Ostatni Żyd

Na ostatnim targu w Ostrowcu (powiat wileński) nie było już straganów żydowskich, gdyż ostatni Żyd straganiarz opuścił Ostrowiec i przeniósł się w inne strony.

Jest to wynik akcji odżydzeniowej prowadzonej przez Stronnictwo Narodowe w Ostrowcu.

NASZA NOWELKA

Piękna Roberta

Był zimny, wietrzny grudzień.

Wiatr gwizdał w gałęziach ulicznych drzew i hulał po ulicach i placach Bukaresztu.

Po oślizgłym asfalcie jezdni przesuwały się łańcuchy samochodów i innych pojazdów. Wesoły tłum zapełniał bulwary.

Na plac Karola II zajeżdżały jedna po drugiej luksusowe limuzyny i zatrzymywały się przed gankiem pięknego pałacyku. Tłum gapiów cisnął się po obydwóch stronach wejścia i nie zważając na wichurę, obserwował ciekawie sylwetki zjeżdżających się gości, robiąc wesołe uwagi i żarciki. Szwajcarzy z pomocą policjanta co chwila odpychali tłoczących się zbytnio prosząc, by nie tamowali miejsca pojazdom.

Z jednego z aut wysiadły dwie panie i tuląc się w przepyszne futra szybko wbiegły do hallu. Usłużny lokaj pomógł im zdjąć okrycia. Z futer wyłoniły się: piękna sułtanka, oraz zachwycająca indyjska księżniczka. W chwilę potem lokaj otwierając drzwi do sali, zaanonsował:

— Pani Roberta i pani de Monsignac!

Bal jeszcze się nie zaczął. Odbywał on się pod hasłem: „Bajka z 1 000 i jednej nocy!" Cóż za wdzięczny temat dla kostiumera! Nawet Bukareszt, miasto zabaw i tańca, rzadko kiedy widział taką masę oślepiająco pięknych kostiumów, taką orgię klejnotów, i tak dobrane, wytworne towarzystwo.

Robertę — przebraną w strój indyjskiej księżniczki, szybko, jak zwykle, otoczył rój wielbicieli, zachwyconych urodą, wdziękiem, a także znęconych bogactwem młodej mężatki... Tak, bo Roberta była mężatką, chociaż od roku nie żyła z mężem, który, mówiąc nawiasem, mieszkał samotnie w jakiejś zapadłej dziurze, zarabiając pracą literacką na swoje utrzymanie.

Roberta, zalotna kokietka, jako jedynaczka pieszczona i wychowywana jak najgorzej w świecie przez swoją matkę, panią de Monsignac, kobietę światową, wiecznie rozbawioną, opuściła przed rokiem swego męża z jakiegoś błahego powodu. Początkowo bawiła się doskonale w tym błyskotliwym towarzystwie, lecz wkrótce nastąpił przesyt i nuda. Szybko doszła do wniosku, że nie może być nawet porównania między otaczającymi ją mężczyznami — gogusiami — a jej mężem, stojącym od nich wszystkich o całe niebo wyżej... Zaczynała rozumieć, że nie tylko go szanowała, ale co więcej, że go kochała jedyną swą prawdziwą miłością... Zaczynała rozumieć, że podeptała swoje szczęście własnymi nogami...

A matka jej, pani de Monsignac, wciąż nienasycona nowych wrażeń, ciągnęła ją z jednej zabawy na drugą! Starzejąca się szybko kobieta robiła wszystko, by zapomnieć o tym, że nieubłagany czas ucieka i że przemijającej urody nie można zastąpić sztucznym upiększaniem się. Toteż, gdy Roberta błagała ją o chwilę wytchnienia w tym męczącym życiu, pani de Monsignac wynajdywała tysiące powodów, aby tylko nie zostawać w domu, aby móc bawić się dalej.

I teraz wyciągnęła ją na ten bal, który Robertę nic a nic nie obchodził... Otaczał ją rój zalotników, łudzących się, że piękna kobieta rozpocznie lada dzień kroki rozwodowe, toteż nie spuszczali z oczu ponętnej zdobyczy... Z czarującym, sztucznym uśmiechem na pięknych ustach, a z rozpaczą w głębi duszy, słuchała płytkich komplementów ludzi, którzy ją nic a nic nie obchodzili. Żebrali o jej względy, udając zakochanych na śmierć, lecz w gruncie rzeczy węsząc tylko wielki jej posag. Do grupy wielbicieli podszedł młody doktór Franchetti w stroju maharadży. Widząc na twarzy Roberty smętny cień zadumy, zagadnął słodko:

— Czy marzy pani o czym?

— Tak! Zgadł pan. Marzę — to jedno co mi wolno! — odparła.

— Czy może o jakim szczęśliwym śmiertelniku, czy też o bożkach, którzy byli godni podobać się pani?

Nie raczyła nawet odpowiedzieć na to pytanie i odwróciwszy się, odeszła pozostawiając zdziwionych wielbicieli własnemu losowi.

— Co mogło jej się stać dzisiaj? — pomyśleli — przecież zawsze była dla nas tak łaskawą!...

Ci bawidamkowie nie wiedzieli, jak głęboki przełom nastąpił w duszy Roberty. Miała już dość przesytu zabawy, przyjemności, rozrywek i zbytku! Wszystko to raziło ją boleśnie, jako rzeczy tak nieodpowiadające stanowi jej duszy.

Zdawało jej się, że wśród tych orgii, świateł i brylantów, wśród przepychu toalet i kostiumów, widzi stary, ponury dom, hen na samym krańcu miasta, w ubogiej dzielnicy... że widzi samotnego człowieka... jego jedynego... tak dobrego, poważnego, mądrego, z którym przecie związana była węzłem małżeńskim, a którego tak lekkomyślnie opuściła...

Kochała go!... Coraz bardziej tęskniła, a przecie upłynął dopiero rok od chwili tego dramatycznego rozstania z nim. Próbowała zapomnieć, niestety — nie przychodziło jej to łatwo. Serce jej, którego przyrodzone zalety zostały przytłumione przez złe wychowanie, cierpiało teraz okrutnie. Kropla łez zaperliła się na rzęsach Roberty...

Orkiestra zaczęła grać posuwistego walca-bostona, Roberta jednak w tej samej chwili wymknęła się niepostrzeżenie z sali. Kazała szoferowi podjechać i zajęła miejsce w aucie...

Była noc. Mróz ściął asfalt i auto pędziło z jednostajnym warkotem motoru, pochłaniając kilometr za kilometrem...

W godzinę później znajdowała się w skromnym, zarzuconym książkami pokoju. Rzuciła się mężowi na szyję i wybuchła serdecznym płaczem. Płakała długo, niepocieszenie.

— Wybacz mi!... — szlochała przez łzy. — Wybacz, o jakże byłam głupią! Porzuciłam ciebie, i dla kogo? Dla jakichś przelotnych znajomych, którzy, na pewno, usłyszawszy o naszym rozejściu się, ostrzyli sobie na mnie języki... Byłam kokietką, niezrównoważoną, pustą lalką, lecz kara jest zbyt surową... odpokutowałam za wszystko... bo kocham cię, kocham, jak żadna kobieta nie kochała dotychczas mężczyzny... I dopiero wtedy o tym się przekonałam, gdym cię straciła w tak bezmyślny sposób! Oh! gdybyś wiedział jak tęskniłam... Nikt inny, nikt tylko ty panowałeś zawsze w mych myślach...

Przytuliła mokrą od łez twarz do piersi męża i płakała głośno. Pan Maurycy Roberto, znający dobrze naturę ludzką, dał jej się spokojnie wypłakać. Łzy przynoszą ulgę! Z głębi zaś serca posłał ku niebu gorącą modlitwę, dziękując Bogu, że powrócił mu żonę, którą również kochał prawdziwie.

Krzysztof Bernard Caban.